

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00, Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 65.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawicka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nakreślone: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kiełcach, w Koluszkach, w Mławie, w Młotku, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

O pierwszym rządzie polskim.

II.

W okresie dwumiesięcznym istnienia pierwszego rządu polskiego były wydane dwa akty ogólnie - państwowego znaczenia: 1) Dekret Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskiem z dnia 3 stycznia r. b. i 2) ustawa o Radzie Stanu, wraz z odezwą Rady Regencyjnej i instrukcją wyborczą z dnia 7 lutego.

Dekret wyjaśniał stosunek Rady Regencyjnej, jako „zwierzchniej władzy” do Rządu, określał funkcje Prezydenta Ministrów i Rady Ministrów, rozgraniczał kompetencje poszczególnych ministerstw, wreszcie ustalał sposoby wydawania dekretów, reskryptów i ustaw. Z pomiędzy 41 artykułów, najważniejszymi na razie były: art. 16: „Rada ministrów ustala program rządowy, oraz ogólne zasady polityki rządowej” i art. 19, polecający ministrom „oprócz działalności ściśle rządzącej, oraz opracowania projektów ustawodawczych, opracować też organizację władz w swoim zakresie i sposób jej przejmowania od rządów okupacyjnych”. Oba te artykuły nie zostały wypełnione; rząd do końca programu nie ogłaszał i prawdopodobnie sam bez niego pozostawał; było tylko zapewnienie oficjalne z dnia 29 stycznia, że „w kręgach rządowych wzrasta coraz bardziej świadomość ujawnienia ogólnego programu politycznego - socjalnego rządu; wobec czego prezydium ministrów przystąpiło do opracowania i skrytykowania tego programu”. Również w sprawie przejmowania władzy od rządów okupacyjnych, żadnego sposobu, o ile wiadomo, nie opracowano, a w każdym razie żadne nowe gałęzie życia państwowego nie zostały przez rząd polski przejęte.

Ustawa o Radzie Stanu zapowiedziała jej zwołanie i ustaliła jej skład: 110 członków, w tej liczbie 43 z nominacji, „aby tą drogą uzupełnić przedstawicielstwo wszystkich warstw narodu”; ustawa określała stosunek Rady Stanu do Rady Regencyjnej i jej kompetencje do czasu zwołania sejmu: „współdziałanie w ustawodawstwie w myśl postanowienia patentu z d. 12 września 1917 r.”. Prawo wyboru do Rady Stanu było powierzone Radom miejskim i Sejmikom powiatowym; w rzeczywistości zaś, przeprowadzenie samych wyborów, jak to można sądzić z listy komisarzy wyborczych, ministerjum spraw wewnętrznych oddało prawie wyłącznie w ręce jednego stronnictwa — narodowej demokracji. O ustawie Rady Stanu były wypowiedziane już w prasie rozmaite krytyczne uwagi; najpoważniejszym zarzutem jest niedostateczne uwzględnienie przedstawicielstwa klasy robotniczej.

Trzecim aktem rządu, mającym znaczenie w organizacji wewnętrznej aparatu biurowego, była, ułożona przez osobną komisję i zatwierdzona przez Radę ministrów, tabela hierarchii urzędniczej i etatów urzędniczych.

Funkcjonariusze rządowi zostali podzieleni na 11 kategorii, począwszy od prezesa ministrów, a skończywszy na kancelistach. Tabela nie odpowiada, szczególnie pod względem ustanowionych pensji, obecnemu prądowi demokratyzacji, ani też istotnej zamożności, a raczej ubóstwu, skarbu polskiego. Pensje urzędników, stojących u góry, są stosunkowo wyższe, niż w innych państwach. W potężnych i bogatych Niemczech ministrowie otrzymują od 30 do 50 tysięcy marek; w Belgii — tylko 21 tys. franków; w tworzącym się dopiero państwie polskim ministrowie mają pobierać pensji 30.000 marek rocznie. Z drugiej strony, potrzeby życiowe niższych urzędników nie są w etatach należycie uwzględnione i wyznaczone im pensje nie są w obecnych warunkach wystarczające.

Błędy organizacyjne, dotyczące podziału pracy i jej wynagrodzenia, dają się spostrze-

gać we wszystkich ministerjach, zarówno w nowo teraz powstałych, jak i w dawniejszych, mających już kilkumiesięczną praktykę, np. w ministerjum sprawiedliwości. Niższe organy i instancje są rzeczywiście przeciążone pracą, wyższe zaś stanowiska pozostają pod względem pensyj uprzywilejowane i mają bardzo mało do roboty. Według wyrażenia jednej z gazet „wszędzie wytworzono niepotrzebnie mnóstwo dygnitarzy, którzy spacerują po pustych lokalach, przeznaczonych na ich przysze biura, zamiast wdrażać się do pracy na niższych posadach”.

Poza ujawnionymi i wyżej przytoczonymi aktami rządu, niewątpliwie prowadzone były jeszcze, w poszczególnych ministerjach, inne prace, głównie w zakresie projektów ustawodawczych i organizacji władz. Szczegóło o pracach tego rodzaju nie są wiadome; w każdym jednak razie można twierdzić, że dokonane zostały, wobec zbyt licznej personelu urzędniczego, niezwykle wysokie nakłady kosztów pieniężnych i nie zawsze racjonalnie, wskutek często zupełnie nieodpowiedniego wyboru kierujących pracą funkcjonariuszów.

Pożyteczną gałęzią pracy rządu było prowadzenie kursów przygotowawczych dla przyszłych urzędników rozmaitych wydziałów, jako to kursów administracji, skarbowości, sądownictwa, lekarskich (lekarze powiatowi), farmaceutycznych i t. d. Trzeba jednak zauważyć, że praca ta była zapoczątkowana jeszcze przez dawne departamenty T. Rady Stanu.

W zakresie polityki zagranicznej, prezes gabinetu odbył parę podróży do Berlina i Wiednia (Budapeszt był ominięty); podróże te jednak widocznych wyników realnych nie przyniosły.

Rząd podejmował jeszcze usiłowania w celu dopuszczenia przedstawicielstwa polskiego do udziału w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim. Z góry można było przewidzieć, że cel ten nie będzie łatwym do osiągnięcia: rokowania bowiem toczyły się między stronami wojującymi, a Polska stroną taką nie była i być nią nie chciała. Kiedy wyjaśniło się ostatecznie, że żądanie uwzględnienia nie będzie, rząd wydał swą deklarację z d. 30 stycznia, w której uroczysto oświadczył, że układy o Polsce, prowadzone bez udziału polaków, „nie będą uznane przez polski naród za prawnie go obowiązujące”. Oświadczenie takie było niewątpliwie wyrazem powszechnego szczerzego uczucia, ale w istocie miało praktycznego znaczenia. Podobne oświadczenia, jak uczy historia, bywały niejednokrotnie składane; nie poparte jednak siłą, nie wpływały na przebieg i wyniki pertraktacji międzypaństwowych. Deklaracja rządu polskiego świadczy o jego dobrych chęciach, ale nie była aktem racjonalnej polityki; przedstawiała enuncjację, uroczystą i teoretyczną, o wyraźnym zabarwieniu neutralistycznym; nie sprawie polskiej nie pomogła, a raczej jej zaszkodziła, jak tego dowodzą jednobrzmiące głosy prasy niemieckiej.

Odmowa, która spotkała rząd polski, a następnie i sam wynik rokowań brzeskich (zamiar oderwania Chełmszczyzny) — były bezpośrednim powodem podania się gabinetu ministrów do dymisji. W oświadczeniu, złożonym dn. 12 lutego Radzie Regencyjnej, gabinet powołuje się na niezwykle „ciężkie warunki urzędowania”, a swe ustąpienie motywuje koniecznością założenia protestu „przeciwko pogwałceniu praw narodu przez traktat brzeski, w szczególności przeciwko upokorzeniu, zadanemu rządowi polskiemu”. Był to też jedyny krok pierwszego rządu, który pozyskał szczerze i powszechne uznanie!

O działalności pierwszego rządu wypowiedział się dotychczas wyraźnie i entuzjastycznie organ umiarkowanego aktywizmu. Zdaniem „Kurjera Polskiego”, najwybitniejszą cechą gabinetu p. Kucharzewskiego były: „zupełna bezstronność polityczna”, „tolerancja i spokój”, „głęboka wyrozumiałość” i „chęć przekonania błędnych”. W stosunkach we-

wnętrznych gabinet dążył do „uspokojenia wzburzonych fal uczuć, pragnień i zawodów” i „wnosił niewątpliwie w zakresie tarć wewnętrznych pierwiastki kojące”. W zakresie polityki zewnętrznej gabinet dążył „do porozumienia mądrego i lojalnego”; koncepcją premiera „było niewątpliwie pogodzenie i szarmonizowanie dążeń”.

Cytowany organ przyznaje, że jedno i drugie się nie udało, ale winę niepowodzenia przypisuje wyłącznie tylko czynnikom zewnętrznym, a żadnej winy w postępowaniu samego rządu nie zaznacza. Sąd taki grzeszy oczywiście jednostronnością, rozniża się z prawdą i opinię publiczną balamucl. Rząd polski, który obecnie ustąpił, nie był taką doskonałością, jak chce go teraz organ umiarkowanego aktywizmu przedstawiać; popełniał błędy i winy są także i po jego stronie. Ukrywać ich niepodobna; są one zbyt widoczne; zresztą nie należy tego robić, gdyż dla dobra sprawy lepiej jest zdać sobie sprawę z błędów, omyłek i win, aby następnie móc je naprawić!

Δ

Głos niemiecki w sprawie polskiej.

„Dziennik Poznański” cytuje głos, jaki pojawił się w najnowszym zeszycie (z dn. 26 lutego 1918 r.) „Mittel - Europa”, czasopiśmie założonym przez znanego polskiego wolnomyslnego d-ra Fryderyka Naumanna, celem propagowania utworzenia tak zw. „Środkowej Europy”. Autorem artykułu, zatytułowanego „Der neue Krieg in Osten und das Schicksal Polens” (Nowa wojna na wschodzie i los polaków) jest redaktor wzmiankowanego czasopiśmie dr. Walther Schotte.

Oświetlwszy w wstępie obecną położenie na wschodzie, autor pisze, co następuje:

„O ile się zdaje, polacy paść mają ofiarą we wschodnim dramacie. Pokój z Ukrainą nie uwzględnił już ich usprawiedliwionych samych w sobie życzeń w sprawie ziem chełmskiej. Dalsze niebezpieczeństwo zagraża ich narodowym pretensjom — z austro-polskim rozwiązaniem lub bez niego — w Galicji; zdaje się, że żądania Ukrainców austriackich co do usamodzielnienia Galicji wschodniej, a więc w sprawie utworzenia ukraińskiego kraju koronnego monarchji ze Lwowa, jako stolicy, nie są bynajmniej wytworem bujnej wyobraźni, lecz że opierają się już na przyrzeczeniach, danych im ze strony austriackiej, albo przez ukraiński kraj macierzysty. Większe jeszcze niebezpieczeństwo zagraża polakom na północnym wschodzie i na północy. Wskutek rozległego litewsko - białoruskiego organizmu państwowego, dojsz do tego, że nowe państwo polskie nietylko ze wszystkich stron zostanie poobcinane, ale stanie się enklawą, ze wszystkich stron zamurowaną przez państwa i narody, których wszystkich polak będzie nienawidził, i które ze swej strony na polaka spoglądać będą podejrzliwie.

Jak się to stało? Dlaczego znów i znów Polska ma być pastierbem dziejów?

Jeżeli tutaj oświetlamy stosunki, jak się one rozwijały, to nie chcemy ich uniewinniać, a tem mniej pochwałać, jeśli się wszystko tak rozwinięło, jak się rozwijać zdaje, lecz przeciwnie, pragniemy, dopóki to jeszcze jest możliwe, wyżyć siły, aby naprawić, co da się naprawić jeszcze. Wszyscy w Europie środkowej niedowierzają polakom. Rzecz jest zrozumiała, jeśli przy tem niedowierzaniu polakom najwyższe koła wojskowe i polityczne kładą nacisk na troskę o wynik wojny, na ochronę przed maksymalistyczną Rosją, na nadzieję w trwałą przyjaźń z większością obcych narodowości rosyjskich. Austria na Ukrainę, z którą żyć będzie w przyjaźni, Niemcy na silne państwo litewskie, którego przyjaźń gwarantuje im bezpieczeństwo niemieców w Kurlandji, Inflandji i Estonji, wreszcie na gwarancję, jaką im przynależność wszystkich tych państw do środkowej Europy zapewnia wobec dążeń wszechpolskich, skierowanych przeciwko sercu Niemiec”.

Zdaniem autora — pisze „Dziennik Poznański” — na samych polaków spada olbrzymia wina tego tragicznego dla nich wyniku. Następnie wyciąga on cały szereg naszych grzechów i błędów, a mianowicie: że rada stanu po manifestacji z dnia 5 listopada 1918 r. nie wydała oświadczenia, potępiającego wszechpolskie dążenia przeciwko całości Niemiec, że nie utworzyła armji, walczącej ramię przy ramieniu z państwami centralnymi przeciwko Rosji, że nie powołano do życia silnego aktywistycznego rządu, reprezentującego politykę, zmierzającą do trwałego sojuszu z mocarstwami centralnymi. Pomimo to autor oświadcza, że już z naturalnego i uprawnionego egoizmu interesów niemieckich woli zadowoloną, rozwijającą się pod względem gospodarczym Polskę, niż skrzepowaną gospodarczo i politycznie enklawę, pozbawioną wszelkiej swobody ruchu. Autor obawia się jednak, że słowa jego popłyną z wiatrem, bo rozum polityczny nie należy do właściwości wielce skądinąd uzdolnionego narodu polskiego. W każdym razie nie przemawia za rozumem politycznym, że umieli oni wszędzie obudzić przeciwko sobie wrogów, że dzisiaj ukraińców i litwinów nie spogląda na nich inaczej, jak dawniej rosjanin i prusak.

Poruszony w ostatnim tem zdaniu przez autora wzmiankowanego artykułu temat wzajemnej nienawiści narodów jest nadzwyczaj rozległy. Nie będziemy też siłować na jego wyczerpanie w tem miejscu. Wyrażamy tylko naszą wątpliwość, czy nienawiść polaków do litwinów i ukraińców i na odwrót jest w istocie tak głęboka, jak ją przedstawia dr. Schotte. Czy raczej przeciwnie, ujawniających się obecnie tak silnie, szukać nie należy w stosunkach, jakie się wytworzyły bez naszego współdziałania i wbrew naszej woli, oraz w czynnikach zewnętrznych, upatrujących swój interes polityczny we wzmacnianiu tych przeciwności. A dalej i Niemcy, którym chyba dr. Schotte nie odmówi rozumu politycznego, skarżąc się na nienawiść całego prawie świata.

Ale dążymy do rozwiązania. Autor pisze w tej sprawie:

„Na żadnej innej drodze polacy i dzisiaj jeszcze nie osiągną więcej, niż na austriacko-polskiej: przez to rozwiązanie powstanie względnie największe jeszcze Polska. Ostatecznie więc wkroczą oni jeszcze na tę drogę. Czy jednak z naszą korzyścią, jakoby to poprzednio stać się mogło przy dobrej ich woli? Państwo polskie, które jako trzeci powstanie pod koroną habsburską, nie będzie nasycone, tajone uczucia zemsty nurtować będą polaków. W tem upatrujemy niebezpieczeństwo dla przyszłości polityki habsburskiej. Dlatego nie godzimy się na całe rozwiązanie kwestji polskiej w sposób, w jaki ono ma być podobno przeprowadzone pod względem terytorjalnym. I dzisiaj jeszcze w pierwszej linii nie powinniśmy ustawać w próbach zjednania sobie samych polaków, współdziałania pozytywnego w ukształtowaniu ich losu i przez wewnętrzną ich przychylność, przez publiczne ich występy na rzecz mocarstw centralnych, usuwać przeszkody, jakie im stawia powszeczna nieufność”.

Na austriacko - polskie rozwiązanie dzwoni redaktor „Mittel - Europa”, nie tyle ze szczególnej jakiejś przyjaźni ku nam, ile z tego powodu, że potrzebne mu jest ono do skonstruowania „Środkowej Europy”, której to konstrukcji poświęca jego piśmo wyjątkowo prawie swe łamy. Szkoda tylko, że rozwiązanie to ma tak mało widoków powodzenia. Przeważnie mu są prawie całe Niemcy, począwszy od zachowawców z skończywszy na socjalistach, przeciwna większość austriaków i węgrol, a rola, „aką dyplomacja austriacka odegrała przy oderwaniu Chełmszczyzny, odstąpiła i resztę zwolenników tego rozwiązania.

Japonja wypowie wojnę Rosji?

Po podpisaniu traktatu.

Rosja podpisała traktat pokojowy. Podpisała wyrok, wydany na całą jej przyszłość. Doktrynerzy i utopiści, którzy uderzyli głowami w twardą ścianę rzeczywistości, reformatorzy, którzy marzyli o przeobrażeniu całego świata cywilizowanego w jedną wielką komunę, podpisali pokój na warunkach najtwardszych, jakie podyktował kiedykolwiek tryumfujący militarizm i cezaryzm.

Jak człowiek pragnący się w toni ratować, wykonali ci bolszewicy jeszcze w ostatniej chwili nieskoordynowane ruchy. Wydawali jakieś rozkazy, aby bronić Petersburga, aby niszczyć drogi i zapasy. Nawet wojska rosyjskie stawały pod Pskowem do walki z Niemcami. Ale wszystko to kończyło się tylko na jakichś odruchach kończyn sparaliżowanego już organizmu. Tak zwierzę, trafione kulą, wyrzuca jeszcze nogami i pręży głowę!

Do takiego stanu doprowadzili Rosję bolszewicy. Ale w takim stanie, w jakim się ona dziś znajduje, każdy, bez wyjątku, rząd rosyjski musiałby podpisać traktat upokarzający, jaki podpisali bolszewicy.

Petersburga bronić nie można. Fortyfikacje popsute. Armaty pokradzione. Czerwona gwardia niezrównana w ściąganiu dobrych butów przechodniom na ulicach, w znęcaniu się nad oficerami i rabowaniu piwnic z winem, nie ma żadnych warunków stawiania w polu jakiegokolwiek oporu.

W tych warunkach musieli sobie bolszewicy powiedzieć, że Niemcy mogą w każdej chwili podyktować im jeszcze twardsze warunki. Mogą im kazać opróżnić Rosję europejską, mogą zażądać wydania wszystkiej broni i wszystkich okrętów. Mogą wszystko, co tylko jest możliwem w próżni, w której niema już żadnej siły, żadnej możliwości powstrzymania nacisku ze strony przeciwnika.

Podpisali traktat. Warunków tego traktatu musi dotrzymać każdy rząd, jaki nastąpi po bolszewikach. Cały szereg rządów przez cały szereg lat musi poddać się temu traktatowi, bo Rosja już niema siły oporu i przez długie czasy mieć jej nie będzie.

**

Państwo polskie przez dwa wieki zsuwało się w przepaść podziałów. Rosja runęła w nią odrazu, niby obrzymi, ale zupełnie źle zbudowany okręt, który podczas straszliwej burzy znalazł się na pełnym morzu. Rozciął się po prostu i poszedł na dno. Jest to katastrofa już nie polityczna, ale żywiołowa. Nie można jej porównać z niczem, co ludzie zapamiętali.

Warunki niemieckie cofają Rosję daleko wstecz poza epokę Piotra Wielkiego. Nawet poza ugody Perejasławską i poza pokój Andruszowski. Jednym jakimś niebyszałym i niewidzianym susem skoczyła ona wstecz do swego matecznika moskiewskiego, wróciła tam, gdzie zostawili ją Rurykowicze przed wielką „smutą“. Siedemdziesiąt lat trwała ta „smuta“, w ciągu której Iżecary zasiadały na tronie kremłowskim, ludzie żywili się trupami swoich bliźnich, Rosja była niczyją.

Potem przez trzysta lat Rosja się odradzała, rosła, pęczniała, potężniała aż wyrosła do godności „walca panowego“, mającego wyrównywać — gościńce angielskie w historii. I oto znowu nagle i niespodziewanie runęła. Cała trzystoletnia budowa rozspadła się w gruzy. Albowiem była wzniesiona na — piasku...

Protzst Norwegii.

Kopenhaga, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Ritzau donosi z Chrystjanji:

Rząd norweski polecił swemu posłowi w Londynie zaprotestować energicznie przeciwko pochwytni niemieckiego parowca „Düsseldorf“.

Parowiec „Düsseldorf“ znajdował się w drodze z Norwegii, skąd wiozł ładunek rudy; w dniu 27-ym lutego o godz. 9½ rano pochwycony został przez angielski krazownik pomocniczy przed Folla.

Działo się to na wodach bezsprzecznie norweskich. Rząd norweski zażądał wypuszczenia okrętu na wolność, uwolnienia załogi i zwrotu ładunku, zastrzegając sobie zwrot poniesionych strat i wyrażając nadzieję, że rząd brytański wyrazi ubolewanie z powodu wypadku i da przyrzeczenie unikania podobnego pogwałcenia w przyszłości wód norweskich.

W Holandji.

Amstordam, 4 marca.

(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia Biura Welifa, lord French, głównodowodzący sił zbrojnych, pozostających wewnątrz państwa, przybył wraz ze swym sztabem do Dublina.



Nie damy ziemi!...

Jeżeli w całej ziemi polskiej zamach na całość Królestwa kongresowego wywołał łatwo zrozumiały odruch, to tem silniej podziałała hołbowa wieść o planowanym gwałcie na mieszkańców tej polaci naszego kraju, po którą wyciągają swe ociekłe jadłem nienawiści macki ukraińcy.

Jak to stwierdza ilustracja nasza, lud podlaski

i chelmski śpieszy tłumnie do urzędów gminnych, by złożyć swe podpisy pod protestem przeciwko wydawaniu go na łup hajdamactwa.

— Nie damy ziemi! — rozlega się krzepki głos chłopca polskiego. — Nie wyrzekniemy się wiary ojców naszych!

Japonja a Rosja.

Kolonja, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Kölnische Ztg.“ donoszą z nad granic szwajcarskiej:

Niektóre dzienniki rzymskie zapowiadają rzekome wypowiedzenie przez Japonję wojny bolszewickiej Rosji.

Ma to nastąpić niebawem.

Wydaje się nam atoli, że narazie są to jedynie pobożne życzenia.

Nietylko trzeźwe oceny dzienników neutralnych, lecz i cały szereg dzienników koalicyjnych zaznaczył, że w ewentualnej akcji azjatyckiej Japonji wcale nie chodzi o to, aby okazać usługę koalicji, lecz jedynie o to, aby wyciągnąć jaknajwiększe dla siebie korzyści z sytuacji, spowodowanej rozpadaniem się Rosji.

Przypuszczalnie Japonja sama nie widzi żadnych dla siebie korzyści w prowadzeniu regularnej wojny przeciw Rosji. W Tokio panuje przekonanie, że Japonja może osiągnąć swoje cele bez wojny i że wypowiedzenie wojny, jako protest, wydaje się japończykom prawdopodobnie zbytkiem, szczególnie wobec tego, że wielką wojnę 1904 r. japończycy rozpoczęli bez formalnego wypowiedzenia.

Rotterdam, 5 marca.

„Daily Mail“ dowiaduje się, że Francja, Anglja, Włochy i Ameryka prowadzą rokowania w sprawie sytuacji na Syberji, przyczem Japonja nie bierze udziału w tych układach.

Dziennik zapytuje się, co fakt ten ma oznaczać, że Japonja zamierza działać samodzielnie, bez porozumienia ze sprzymierzeńcami.

Rokowania z Rumunją.

Konstantynopol, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Milli komunikuje:

Onegdaj wieczorem wyjechał do Bukaresztu wielki wezyr Talaat - Pasza, celem wzięcia udziału w rokowaniach z Rumunją.

Parlament rumuński.

Lugano, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Secolo“ donosi z Jass:

Prezes parlamentu rumuńskiego otrzymał zawiadomienie od rządu, że parlament rumuński zwołany będzie w dniu 23-im marca w Jassach na sesję nadzwyczajną.

Propaganda angielska.

Amstordam, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

W Izbie gmin Bonar Law zakomunikował o organizacji angielskiej propagandy wszechświatowej co następuje:

Kierownikiem propagandy w krajach nieprzyjacielskich jest lord Northcliff, kierownikiem propagandy w państwach neutralnych — minister Donald, kierownikiem działu informacyjnego — pułkownik Buchza, kierownikiem propagandy kinematograficznej — sir William Jury. 90% urzędników ministerjum ma za sobą długoletnie doświadczenie dziennikarskie.

Znaczenie pokoju z Rosją.

Berlin, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“, omawiając w numerze dzisiejszym pokój z Rosją pisze m. in.:

Pod względem militarnym traktat pokojowy z Rosją oznacza dla nas koniec wojny na dwa fronty.

Polityczne znaczenie tego wypadku polega na tem, że pękła obręcz, którą opasali nas wrogowie za pomocą uprawianej przez dziesiątki lat polityki swojej, a którą zacienili z całą siłą przed czterema laty. Pokój oparty na mieczu i na prawie zwycięsy mogliśmy mieć z Rosją już przed tygodniami i przed miesiącami. Wojska nasze mogły w każdej chwili wykonać naciśk, podobny do tego, jaki wywarło ostatnio i zmusić Rosję do przyjęcia pokoju na wszelkich warunkach.

Lecz znaczenie traktatu pokojowego z Rosją faktycznie polega na tem, że rząd niemiecki, pomimo całej swojej przewagi, pracował jedynie w tym celu, aby sprowadzić taki pokój, jakiego sobie życzyła i życzy większość narodu niemieckiego, pokój, o jaki prosili rosjanie w swoim historycznym telegramie i skrowym, pokój na zasadzie porozumienia i pojednania. Rosjanie mogli mieć taki pokój, jaki podpisali obecnie również i bez ultimatum i ostatniego szybkiego pochodu zwycięskiego armji niemieckiej. I tylko fakt, że pierwsza delgacja rosyjska prowadziła pertraktacje nieuzupełnie szczerze i zwlekała z zawarciem pokoju, oczekując ratunku z opresji od wielkiej rewolucji światowej, spowodował, iż Niemcy, którzy prowadzić muszą w dalszym ciągu te obrzymie zapasy na innym froncie, nie mogły pozwolić sobie na luksus takiego rozmyślnego przeciągania rokowań i zmuszone były do jaknajszybszego zakończenia pertraktacji.

Tak więc 14 artykułów traktatu pokojowego nie zawierają nic takiego, co by się nie dało pogodzić z wypowiedzianymi przez obecny rząd rosyjski wytyczniami o zasadzie prawa samookreślenia narodów. Zdanie o prawie przywatnem, że życzącym sobie pokoju nie stanie się krzywda, stanowi również w tym względzie usprawiedliwienie treści traktatu.

Po wojnie, która wykazała tak zdecydowaną przewagę jednej ze stron, jeszcze nigdy, zdaje się, nie zakończono pokojem, w którym pogwałcenie pokonanego tak mało daje się we znaki, jak w danym wypadku. Traktat całkowicie przesiąknięty jest poszanowaniem prawa samookreślenia. Wyjaśnia on oświadczenia hr. Hertlinga, że Niemcy nie myślą o tem, aby się usadowić w Estonji i na Inflantach. Pełnić one będą tam jedynie tylko chwilowo dozór policyjny.

Lecz na zachód od linii, o której jest mowa w art. 3 i której narazie jeszcze bliżej nie określa się, przyszyły los zamieszkałych tam narodów zdecydowany będzie w porozumieniu z ludnością tych terenów.

Ustępstwa, uczynione przez zwycięzcę, nadają traktatowi temu moc wobec każdego rządu rosyjskiego, gdyby nawet rząd bolszewicki ustąpił pewnego dnia miejsce innemu rządowi. Nadzieja, że zamierzamy nadal żyć w pokoju i przyjaźni, opiera się nietylko na przypuszczeniu, że Rosja w najbliższej przyszłości nie będzie miała siły do rozpoczęcia akcji militarnej, ile na zaufaniu, że Rosja, gdy znów doświadczy błogosławieństw pokoju, i gdy zacznie czerpać z tego stanu pokoju siły do nowego życia, nie da się sprowadzić z tej drogi.

Rosja wobec pokoja.

Petersburg, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Rad delegatów robotniczych, żołnierskich i włościańskich zwołuje na dzień 12 go b. m. w Moskwie nadzwyczajne zebranie delegatów Rad i delegatów kosačkih celem omówienia spraw, związanych z zawarciem pokoju.

Finlandja a koal'cja.

Rzym, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Stefani donosi:

Sonnino przyjął delegację finlandzką, która zakomunikowała mu o proklamacji niepodległości Finlandji.

Delegacja udaje się do Paryża.

Finlandzcy u Ojca św.

Rzym, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera“ donosi, że w sobotę ubiegłą Papież przyjął na audjencji delegację finlandzką.

Wręczyła ona Papieżowi adres, w którym prosi o możliwość nawiązania bezpośrednich stosunków ze Stolicą Apostolską.

Bepesza cesarza Wilhelma.

Berlin, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo.

Jego Cesarzka Mość do naczelnego dowódcy na wschodzie Jego Królewskiej Wysokości generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

W ciągu 3 i pół letnich zapasów, armje niemieckie, w połączeniu ze swoimi wtennymi sojusznikami, powstrzymały wojska rosyjskie przed najściem na naszą ziemię. W obrzycznych bitwach wróg został pobity i odrzucony do swego kraju. Cięży armji sprzymierzonych spowodowały rozkład państwa rosyjskiego. W końcu zeszłego roku potężny niegdys wróg wschodni złożył broń po raz pierwszy, lecz zmuszony byłem jeszcze raz wezwać moje dzielne wojska wschodnie do walki, aby młeczem wywalczył pokój, który rząd rosyjski odrzucił drogą pertraktacji. Pod Twoim dowództwem moje nieporównane wojska wykonały świetnie swoje zadanie w ciągu kilku dni. Dawny duch ofensywny znów zapanał. Wojska wszystkich plemion niemieckich prześcigają się nawzajem w wytrzymałości i wytrwałości. W niepowstrzymanym pochodzie na kieszkiech drogach po lodzie i po śniegu dokonali one rzeczy nadzwyczajnych. Dwutygodniowy pochód zwycięski na wschodzie, obfity w wielkie wysiłki i niedostatki, lecz i bogaty powodzeniem, pozostanie w dziejach armji niemieckiej kartą pełną chwały. Wszystkim dowódcom i wojskom wyrażam podziękowanie odemnie i od ojczyzny. Niechaj Bóg nam pomoże.

Wilhelm I. R.

Parlament niemiecki.

Berlin, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki poranne donoszą:

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia parlamentu, wyznaczony na wtorek 12-go b. m., został zmieniony; omówiony będzie traktat pokojowy z Rosją bez uprzedniej debaty w komisji głównej parlamentu.

Polacy na wyspach Alandzkich.

Sztokholm, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Według informacji dzienników tutejszych znajdują się pomiędzy rosyjską załogą na wyspach Alandzkich żołnierze polscy i ukraińscy którzy się zwrócili do szwedów z prośbą, aby im pozwolono powrócić przez Szwecję do swojej ojczyzny, gdyż nie mają oni nic wspólnego z Rosją.

Zbudzy.

Paryż, 5 marca.

(Telegram W. A. T.).

Lotnicy francuscy Garros i Marechal, którzy niedawno temu uciekli z Niemiec, przybyli do Paryża.

Komunikaty urzędowe.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery Główna donosi dnia 5 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Fryderyka i niemieckiego następcy tronu.

Ożywiona działalność wywiadów w wielu miejscach frontu. Na północy od Reimsu i na wschodnim brzegu Mozy artylerja francuska wielokrotnie była czynna.

Grupa wojsk arcyks. Albrechta.

Na wschodnich wzgórzach Mozy w ciągu dnia toczyła się gwałtowna walka ogniowa. Silne oddziały francuskie rzuciły się wieczorem do ataku na stanowiska nasze na wschodzie od Mouilly; odparto je kontratakami.

Również na froncie lotaryńskim i w Wojezach środkowych panowała wczoraj wzmożona działalność bojowa.

Wschodni teren walk.

Rumuni przyjęli nasze warunki. Tem samym zawieszenie bro-

ni z Rumunją wchodzi znowu w siłę.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery Główna donosi 5 marca wieczorem:

Z terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 5 marca:

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic nowego.

Operacje, prowadzone dla przywrócenia porządku i bezpieczeństwa na Ukrainie, mają przebieg zamierzony.

Rumunja przyjęła warunki zawieszenia broni z mocarstwami centralnymi.

Szef sztabu generalnego.

Odjazd delegacji.

Berlin, 5 marca. (T. wł.). Delegacje rządów niemieckiego, austro-węgierskiego, bułgarskiego, tureckiego i rosyjskiego przy rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim po podpisaniu traktatu odjechały częściowo w niedzielę, częściowo zaś w poniedziałek.

Utworzenie czerwonej floty.

Sztokholm, 5 marca. (T. wł.). Według otrzymanych tutaj wiadomości, 27-go lutego do Helsingforsu przybyły z Rewla cztery krążowniki dla ochrony rady robotniczej. W Helsingforsie marynarze uchwaliли utworzyć czerwoną flotę, która walczyłaby pomimo pokoju niemiecko-rosyjskiego.

Uchwała marynarki kronsztadzkiej.

Paryż, 5 marca. (T. wł.). „Petit Journal“ donosi z Petersburga: Rada marynarki kronsztadzkiej zaniechała oporu przeciwko zawarciu pokoju z mocarstwami centralnymi i na piątkowym posiedzeniu znaczną większością w imieniu floty przyjęła propozycje rządu petersburskiego.

Przeniesienie komitetu wykonawczego z Petersburga do Moskwy.

Rotterdam, 5 marca. (T. wł.). „Morningpost“ donosi z Petersburga: Komitet wykonawczy rad rosyjskich przeniesione do Moskwy, ponieważ działalność swą chce on rozwinąć w bardziej zabezpieczonej centrali, ażeby w danej chwili zastosować wszelkie środki mocarstwowe rządu. W Petersburgu ogłoszone już przenosiny rad.

Przeciwko pokojowi.

Genewa, 5 marca. (T. wł.). Prasa koalicji buduje dane nadzieje na to, że konsulowie Francji i Ameryki, przybywający do Moskwy z Kijowa i innych miast, wpłyną na opinie, by zwołany na dzień 12 marca do Moskwy ogólny zjazd rad ogłosił traktat brzeski za nieobowiązujący. Jednakże podobna uchwała nie zdoła zmienić niczego wobec ostatnich doniesień z Petersburga o zupełnej niemożności odbudowy rosyjskich sił zbrojnych.

Eskadra amerykańska udaje się do Władystoku.

Hamburg, 5 marca. (T. wł.). „Fremdenblatt“ hamburski donosi z Zurychu: „Herald“ nowojorski komunikuje, iż w niedzielę do Azji wschodniej przybyła eskadra amerykańska, zdążająca do Władystoku.

„Matin“ donosi z Nowego Jorku, iż wysłanie okrętów amerykańskich do Władystoku nie stanowi kroku, wymierzonego przeciwko Rosji. Prezydent Wilson

również i w sprawie rosyjskiej zajmie stanowisko różne od stanowiska koalicji i mieć będzie wzgląd jedynie na zabezpieczenie interesów handlowych amerykańskich.

Cofnięcie wojsk rosyjskich z Finlandji i Ukrainy.

Kopenhaga, 5 marca. (T. wł.). „Times“ donosi z Petersburga pod datą 2-go b. m.: Rosyjskie wojska regularne w Finlandji i na Ukrainie zostają na mocy rozkazu Krylenki do armji cofnięte w ciągu 8 dni. Z Helsingforsu sztab rosyjskiego dowództwa armji dla Finlandji już podobne wyjechał.

Manifestacja ukraińska.

Lwów, 5 marca. (T. wł.). Wczoraj odbyła się tutaj wielka manifestacja ukraińców na cześć domu panującego, w której wzięło udział około 100,000 osób. — Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem dziękczynnym. Po wygłoszeniu mów pochód ruszył ulicami miasta. Poseł Kost Lewicki wygłosił mowę, w której zaprzeczył pretensjom polskim do Chełmszczyzny i domagał się utworzenia prowincji ukraińskiej w ramach Austrii. Manifestacja odbyła się bez zajść.

Protest rządu niemieckiego.

Berlin, 5 marca. (T. wł.). Na protest rządu niemieckiego, wysłany do Kopenhagi w sprawie parawa „Igets Mendi“ nie otrzymane jeszcze decyzji rządu duńskiego. Prowadzone są w dalszym ciągu pertraktacje. Odpowiedź ta wejdzie również niebawem pod obrady parlamentu Rzeszy, ponieważ p. Graave złożył odnośną interpelację.

Z parlamentu bułgarskiego.

Sofja, 5 marca. (T. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu sobranja prezes ministrów Radosławew wśród wielkiego entuzjazmu obwieścił zawarcie pokoju z rosyjską republiką związkową i poprosił ministra skarbu Tenczewa, który powrócił z Bukaresztu, by wobec przedstawicieli narodu zobrazował przebieg rokowań. Tenczew nakreślił obraz sytuacji z początkiem ubiegłego tygodnia. Wspomniał przytem o wymianie listów pomiędzy delegacjami sprzymierzeńców i rumuńskim prezesem ministrów Averescu, który na oświadczenie sprzymierzeńców, zawierające wszelkie warunki pokoju, odpowiedział narazie listem, w którym oznajmił, iż Rumunja jest gotowa do pertraktowania na podstawie wzajemnych ustępstw. Następnie nadmienił o ultimatum, które nastąpiło potem, a w którym czwórka przymierze zakomunikowała Rumunji, iż

w razie nieprzyjęcia warunków jego do soboty do godz. 12 w południe zawieszenie broni zostaje wypowiedziane i kroki nieprzyjacielskie zostaną podjęte ponownie. Traktat o zawieszeniu broni został istotnie wypowiedziany w sobotę, lecz po południu tego samego dnia około g. 5-ej rumuni zakomunikowali delegacjom mocarstw sprzymierzonych, iż ich rada koronna, zebrana w Jassach, postanowiła przyjąć zaproponowane warunki.

Warunki te polegają na ustąpieniu Dobrudży, uregulowaniu granicy rumuńsko-węgierskiej, oraz na udogodnieniach natury gospodarczej. Rządowi rumuńskiemu odpowiedziano na to, że do czwartku do godz. 12-ej w południe winien jest podpisać wstępny traktat pokojowy, zawierający wyliczone powyżej punkty, oraz że pertraktacje celem zawarcia nowego zawieszenia broni i pokoju ostatecznego winny być podjęte niezwłocznie. Wstępny traktat pokojowy, powiedział Tenczew, zawierać będzie ten sam tekst dla wszystkich sprzymierzeńców. Jednakże w traktacie ostatecznym, redagowanym dla każdego ze sprzymierzeńców oddzielnie, będzie ściśle wyłożone, iż Rumunja ustępuje Dobrudżę Bułgarii, oraz określającą z najwyższą dokładnością ustępstwa natury gospodarczej. To ostatecznie uregulowanie pochłonie zapewne czas pewien.

Opublikowanie traktatu tajnego.

Sofja, 5 marca. (T. wł.). Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje: „Echo de Bulgarie“ opublikowało tekst serbsko-greckiego traktatu tajnego z roku 1915, potwierdzającego rabunek, dokonany na Bułgarii w chwili, gdy ta broniła swemi armjami sprawy związku bałkańskiego. Opublikowanie tego traktatu uczyniło wielkie wrażenie.

W Petersburgu.

Frankfurt, 5 marca. (T. wł.). „Frankf. Ztg.“ donosi ze Sztokholmu: Według dziennika „Socialdemokraten“ w Petersburgu panuje nieopisany chaos z powodu sytuacji obecnej.

„Prawda“ oznajmia, iż proletarijat pomści się na wrogach wewnętrznych i zewnętrznych jak komuna z roku 1871. Anarchiści tworzą oddziały z czarnymi sztandarami. Na porządku dziennym zjazd bolszewików, zwołanego na 5 marca, znajduje się rewizja programu partji. Rewolucjonisci socjalni domagają się ustąpienia całej władzy rządowej na obszarze petersburskim przez radę robotniczą radnie miejskiej.

Japonja wobec koalicji.

Berlin, 5 marca. (T. wł.). W związku z doniesieniami o interwencji japońskiej „Vorwärts“ pisze:

Wystąpienie Japonji, któremu nie może zapobiedz Anglja, wytworzyło dla sojuszu koalicji z Ameryką niekorzystną sytuację, której, jak głosi notatka „Tempsa“ nie można uważać za wyrównaną. Rozwiązanie tej sprawy zostanie właściwie do omówienia traktatu, którego właściwym celem będzie wstrzymanie w ten lub inny sposób ekspansji japońskiej na kontynencie Azji wschodniej.

Powrót lotników francuskich.

Paryż, 5 marca. (T. wł.) — Lotnicy francuscy Garros i Marsehal, którzy niedawno zbiegli z Niemiec, przybyli tutaj.

Amnycja koalicyjna dla Niemiec.

Berlin, 5 marca. (T. wł.). „Seele“ donosi, że Niemcy podczas pochodu swego w Rosji zdobyli większą część materjału wojennego, destarzonego Rosji przez koalicję.

Pożyczka japońska dla Francji.

Amsterdam, 5 marca. (T. wł.). „Allg. Handelsblatt“ komunikuje, iż według doniesienia, otrzymanego przesyłką z Nowego Jorku, Japonja przyznała Francji pożyczkę w wysokości 25 milionów dolarów.

Głos niemiecki w sprawie polskiej.

Jak wiadomo, poseł centrowy Fehrenbach wygłosił przed kilku dniami w parlamencie niemieckim mowę, stanowiącą odpowiedź na wywody posła polskiego, księdza prałata Strychla, protestującego przeciwko traktatowi brzeskiemu i wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Na te jego słowa protestu, najpoczytniejszy organ centrowy „Kölnische Volksztng.“ zwraca uwagę, z których przytoczamy bardziej charakterystyczne fragmenty:

Polacy są dziś zupełnie izolowani, zarówno w sejmie, jak i w parlamencie. Fakt, że podobną mowę w umęczonej pierś niemieckiej wygłosił musiał, właśnie przywódca centrowy w Badenji, członek prezydium frakcji parlamentarnej centrum, niechaj będzie apelem do rozsądku i zachowania spokoju.

Poseł Fehrenbach przemawiał z polecenia frakcji. Przywódca centrowców wygłosił swoją mowę jedynie ze względów taktycznych, a frakcja oświadczyła, że mowa ta była konieczną z tych względów, a nawet w interesie narodu polskiego, który najbardziej cierpi i cierpieć jest zmuszony, skutkiem postępowania swoich krótkowzrocznych, zaślepionych przywódców.

Dziś rzeczy przedstawiają się w ten sposób: stronę polaków trzymają jedynie tylko radykalni socjaliści. Czyż polski naród katolicki sądzi, że panowie Hoffmann, Haase, Ledebour rozumieją jego interesy? Czy naród polski sądzi, że mu będzie lepiej pod panowaniem bolszewików, niż pod panowaniem niemieckim? Tylko głupcy polityczni mogą tak sądzić. Dziś polacy są najzupełniej izolowani. Od początku istnienia nowoczesnego państwa niemieckiego jest to pierwszy wypadek. Niechaj i to będzie ostrzeżeniem dla polaków, do czego doprowadzili ich dotychczasowi przywódcy.

Niechże się polacy wczują w duszę Niemca. Wezwać nie chcemy mówić o hakatykach i wszechniemcach. Faktem jest, że nasze armje wyzwoliły Polskę bez pomocy polaków. Faktem jest, że polacy debatowali tygodniami i miesiącami o tworzeniu armji polskiej, lecz dotychczas żadnej armji nie stworzyli. Faktem jest, że polacy, zarówno w Kongresówce, jak w Niemczech uczynili wszystko, aby nie o tym trudnić zadanie w Polsce. Faktem jest, że do dnia dzisiejszego nie złożono jeszcze szczerego, uczciwego oświadczenia ani ze strony posłów polskich w Niemczech i Austro-Węgrzech, ani ze strony międzynarodowych osobistości polskich w Królestwie Polskim, że polacy w przyszłości, nie rozszcąc żadnych dalszych pretensyj narodowych, tworzyć, budować, wzmacniać i utrzymywać zamierzają swój kraj państwowy przy boku Niemiec wiernie i niezłomie, oraz że przyszła Polska chce i zamierza być z Europą zachodnią przeciwko Europie wschodniej.

Należy się zdziwić, jeżeli nie tylko koła wszechniemieckie i hakatystyczne, lecz i lojalnie myślący Niemcy stawiają sobie pytanie wobec machinacji panów Strychla i Korfianty, oraz polaków austriackich i wobec wszystkich faktów powyższych: jeżeli polacy dziś już zachowują się w ten sposób, to jakąż postawę zachowają wobec nas, gdy już będą wolni w Królestwie Polskim? Czy stanowisko ich w krótkim czasie nie zamieni się w otwartą czy jawną nieprzyjaźń wobec Niemiec, a nawet — nieubłaganą walkę przeciwko Niemcom? Jeżeli zaś taka możliwość istnieje, czy wobec tego Niemcy nie są obowiązani w imię swego własnego bezpieczeństwa i samoobrony przeciwstawiać wszystkim siłom już zgóry przewidywanemu wrogiemu stanowisku polaków? Pytanie to stawiamy nie naszym ziomkom. Zadawalającą odpowiedzią na to pytanie, może być tylko jedno: polacy swoim zachowaniem.

Poseł Fehrenbach dał wyraz tej trosce, która wobec powyższej kwestji nurtuje od dłuższego czasu szersze warstwy społeczeństwa niemieckiego.

Polacy mają poważne powody do uskarzania się — pisze dalej organ centrowy. — Jest wczoraj nie do zniesienia, że dotychczas organ wykonawczy nie wprowadził w czyn przyzwoitego i wykładach religij w języku polskim.

Przyznajemy, że wogóle polacy mają powody do uskarzania się, lecz Niemcy nie mogą oraz troszczyć się o narodowe sprawy polaków w Niemczech. Niemcy prowadzą wojnę z swoją egzystencją i dlatego istnieje tylko jedno pytanie: Kto jest z nami, a kto nie? Kto jest z nami, ten jest przeciwko nam, a kto w Niemczech nie jest po stronie Niemiec, ten jest zdrajcą. Niema on prawa do uwzględnienia przez rząd jego tyceń ani dla siebie, ani dla tych, którzy działają razem z nim. Polacy — kończy „Kölnische Volksztng.“ — sami odpowiedzialni swoim przyjaźniom usunęciu tych tyceń i niesprawiedliwości, pod którymi się uginają. Sami nakładają na siebie prawa wyjątkowe jeżeli teraz, w toku wojny światowej, jak ich przywódcy Strychl i Korfianty, nie kierują, lecz przeciwko Niemcom. Sami nakładają na siebie prawa wyjątkowe, jeżeli wylączają się z pod państwa niemieckiego i jego opieki. (P. P.).

O armii gen. Dowbór-Muśnickiego.

Rozmowa z pułk. Malewiczem.

Dotychczas dochodziły nas tak sprzeczne wieści o sile i celach armii generała Dowbór-Muśnickiego, że korzystając z przybycia jego delegatów zaprzęgnięto zdobyć wyjaśnienia bezpośrednio od nich.

W hotelu „Bristol“ porucznik Szebeko skierował mnie do pułkownika Malewicza

— To nasz prezes. Tylko on może mówić w naszym imieniu — objaśnił por. Szebeko.

Pułkownik Malewicz, to typ dzielnego żołnierza polskiego, jednego z tych, o jakich czytaliśmy w powieściach historycznych.

Po przedstawieniu się na wyrażoną prośbę o krótki wywiad dla „Godziny Polski“, pułkownik Malewicz odparł:

— Służę chętnie, aczkolwiek czasu mamy bardzo mało.

— Rozumiem to. Ale o armii generała Dowbór-Muśnickiego krążyły u nas wieści tak sprzeczne, a sprawa sama w obecnej fazie wojny, gdy u nas armia silna powstać nie mogła, jest tak ważna, że wyjaśnienia są niezbędne i przez cały naród gorączkowo oczekiwane.

— Jestem prostym żołnierzem, nie politykiem — mówił pułk. Malewicz — umiem strzelać z armat i kank własny nadstawić, gdy komendant każe.

— A generał Dowbór - Muśnicki?

— Generał Józef Dowbór - Muśnicki, pochodzący z Radomskiego, był jednym z najmłodszych generałów rosyjskich. On to w pierwszym roku opracowywał plany, których wykonanie przynosiło orewolucyjny sukces. Kiedy, po wybuchu rewolucji - Muśnicki był wybrany przez komitet naczelny wojskowy na komendanta korpusu polskiego i zatwierdzony przez generała Kornikowa.

— Było to zadanie łatwe?

— Naturalnie! Polacy garną się chętnie pod sztandary z orłem białym i z radością przycepią naszego orzełka do czapki, aby, nosząc mundur w barwie i kroju rosyjskim, w ten sposób wyróżnić się od dawnych towarzyszy broni.

— Pokój z Rosją podpisany. Wolno mi więc panu pułkownikowi zadać pytanie, jak liczną jest armia gen. Dowbór - Muśnickiego.

— Mamy z górą 20.000 bagnetów... Jaką siłą rozporządza generał Michelis, działający wspólnie z nami, określić ściśle nie mogę... To tylko powiem: armia nasza składa się z dzielnych, dobrze wypróbowanych i zahartowanych w boju wiarusów, dla których dalekim jest bolszewizm i republikanizm rosyjski, które za hasło swoje mają: „Bij wroga, gdy komendant każe“. My jesteśmy żołnierzami, w politykę się nie bawimy... Prysłano nas tutaj, aby złożyć hołd Radzie Regencyjnej niepodległego Królestwa Polskiego, żeby zapewnić, że jesteśmy na jej rozkazy, gotowi każdej chwili przybyć do kraju i przystąpić — jako dobre i doświadczone kadry — do tworzenia armii polskiej... Siły nasze rosną — mówi dalej pułkownik — codziennie przybywają liczne hufce dawnych żołnierzy i ochotnicy, aby służyć ojczyźnie.

— Czy w walkach z bolszewikami armia polska poniosła straty znaczne?

— Stoczyliśmy szereg bitew. Oto najważniejsze a zarazem najświetniejsze dla nas. Pod Bobrujskiem legion, złożony z 150 oficerów i żołnierzy rozproszył około 3.000 rosyjan. Zdobyliśmy tam wielkie zapasy. Czubaruki — tak nazywają bolszewików — pierzchnęli w

nieładzie z Bobrujska. Pod Osipowiczami legja oficerów rozprędziła 2.500 bolszewików.

W Mińsku zorganizowano się sześćdziesiąt przebywających tam a rozproszonych żołnierzy polaków. W organizacji ich brali żywy udział: dr. Hubicki, dr. Bednarski i Koło pań polskich. Ten oddział rozprędził 30 „szeszeńców“ bolszewickich, które uciekły w popłochu! Nasza siła zbrojna z Mińska, na rozkaz komendanta, pułkownika Bielińskiego, wyjechała na obronę Borysowa, pozostawiając w Mińsku w rękach polskich obrzyżnięte zapasy amunicji, broni i skarbce, zabrane rosyjanom.

Po chwili dodał pułkownik Malewicz:

— W ostatnich czasach walczyliśmy — na zasadzie porozumienia — wspólnie z wojskami niemieckimi przeciw bolszewikom... Do spraw rosyjskich się nie miesza — nas one nie nie obchodzi. Celem naszym Polska! Dla niej walczyć i ginąć chcemy!

— Czy po tylu latach walki żołnierz polski nie czuje się wyczerpanym?

— Owszem; większość naszych wojaków jest bardzo zmęczona. Radaby odpocząć czas jakiś. Ale chociaż pragniemy wrócić do kraju i jako wypróbowane kadry — tworzyć armię potężną, gdyby zaszła potrzeba, na rozkaz dany z ochotą uderzylibyśmy na wroga! Jeżeli Rada Regencyjna nas wezwie, jeżeli to będzie możliwe, zapewnię mogę, ucałujemy ziemię ojczystą, szczęśliwi, że po niej stąpić możemy — ale polityka od żołnierza polskiego daleką będzie...

Sprawa żydowska w Rumunii.

W związku z pertraktacjami pokojowymi, toczącymi się pomiędzy Rumunią a państwami centralnymi, zapoczątkowana została międzynarodowa akcja żydowska, mająca na celu uzyskanie dla żydów rumuńskich pełni praw obywatelskich i politycznych.

1) Posłowie żydowscy w parlamencie austriackim zainterpelowali prezesa ministrów, czy jest on gotów interwenjować czempredzej u c. k. ministra spraw zewnętrznych, aby podczas obrad pokojowych z Rumunią została ustalona całkowita obywatelska i polityczna emancypacja żydów rumuńskich w myśl artykułu 44 traktatu berlińskiego, zapowiadającego całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli państwa. Interpelanci domagają się poza tym, aby zażądano od Rumunii gwarancji niezwłocznego wprowadzenia w życie przyobiecane równouprawnienia.

Interpelację wniósł przywódca sjonistów austriackich dr. Straucher, podpisani są jednak posłowie z wszystkich obozów, nie wyłączając asymilatatorów, a mianowicie: Breiter, Reizes, Libermann, von Löwenstein i inni.

2) Frakcja peale - sjonistyczna wniosła w Centralnej Radzie ukraińskiej (przed atakiem bolszewickim) interpelację z powodu przesławiania ludności żydowskiej w Bessarabji przez „potentatów rumuńskich“. Z powodu ostrych słów, wypowiedzianych przez interpelanta pod adresem rządu rumuńskiego, został on przywołany do porządku. Odpowiedź sekretarza do spraw zagranicznych Szulgina brzmiała wymijająco:

3) Amerykański związek żydów rumuńskich wysłał deputację do Wilsona, która prosiła prezydenta, aby wykorzystał on dobre stosunki, łączące go z rządem rumuńskim i wystarał się o zaprzestanie prześladowań, jak również o równouprawnienie dla żydów rumuńskich.

Prezydent Wilson bardzo się zainteresował losem żydów w Rumunii i jakkolwiek niektóre jego wypowiedzenia w tej sprawie nie mogą jeszcze być podane do wiadomości publicznej należy przypuszczać, że żydzi rumuńscy „cieszą się sympatią“ pana Wilsona — jak głosi prasa amerykańska.

4) Organ sjonistów niemieckich „Jüdische Rundschau“ omawia w dłuższym artykule słynne §§ 43 i 44 traktatu berlińskiego z roku 1878. Jak widziamo § 43 uznaje niepodległość Rumunii z wyrażonym zastrzeżeniem, uzależniającym uznanie tego aktu od § 44 dotyczącego równouprawnienia żydów. Autor artykułu oczekuje przeto od rządu niemieckiego, że będzie on gotów rzucić na szalę całą wagę swych wpływów, aby przez energiczną interwencję osiągnął całkowitą i rzeczywistą emancypację żydów“.

Prasa skandynawska o pokoju z Ukrainą.

Prasa szwedzka stwierdza, że pokój państw centralnych z Ukrainą został zawarty kosztem Polski.

„Svenska Dagbladet“ z 13 lutego pisze, że wzrost państwa ukraińskiego odbył się kosztem terytorjów Królestwa Polskiego, z którego oderwano nietylko gubernję chełmską — której wyodrębnienie 1911 roku przez rząd rosyjski, wywołało w Polsce wielkie rozgoryczenie, ale i nie małą część gubernji siedleckiej. O przynależności narodowej tego obszaru trudno odrazu zdecydować, gdyż ludność jego jest mieszana. Terytorjum Polski będzie niedostateczne dla stworzenia Królestwa Polskiego. Obecne jego granice wschodnie leżą zbyt blisko Warszawy, która wszak miała być stolica państwa polskiego.

„Dagens Nyheter“ z 14 stycznia pisząc „o regulacji granic między Polską a Ukrainą“ uważa, że wprawdzie na terytorjum polskim, przyłączonym do Ukrainy jest przeważająca ilość rusinów, jednakowoż mniejszość polska stanowi poważny odsetek, oraz tworzy wyższą sferę społeczną tego kraju. To też Polsce zadano poważny cios, wyrwijąc z jej ciała obszar 13 tysięcy kilometrów kwadratowych na korzyść nowego państwa ukraińskiego. Gdy swego czasu wyłączone gubernję chełmską, polacy przyjęli to jako akt wrogiemu rządowi rosyjskiemu. Teraz państwa centralne potwierdziły metodę postępowania rządu rosyjskiego, co niezawodnie wywoła wielkie rozgoryczenie i oburzenie w Polsce.

Omawiając przejście Koła polskiego w Wiedniu do opozycji, „Dagens Nyheter“ wspomina, iż w Wiedniu mówi się o nowej organizacji administracyjnej w Galicji, która zabezpieczy interesy tam mieszkających rusinów.

„W pertraktacjach pokojowych, pisze wymieniony dziennik, — winni byli bezwzględnie uczestniczyć przedstawiciele państwa polskiego. Jeśli nawet chcieliby zastosować się do życzeń Trockiego, to w każdym razie można było ich dopuścić z głosem doradczym. Po praklowaniu przez państwa centralne niepodległości Królestwa Polskiego, obiecali polacy stworzyć armię polską, by dzieło wyswobodzenia zabezpieczyć. Ententa twierdziła wtedy, że ogłoszenie niepodległości miało jedynie na celu wydobycie przez Niemców z Polski rekruta. Były to jednakowoż złotliwe twierdzenia. Dobrowolność rekrutacji została przez Niemców uszanowana, lecz wynik jej był prawie że żaden.

Polacy traktowali ogłoszenie niepodległości Polski kongresowej za pierwszą ratę wobec ich narodowych żądań i nie poczuwali się do żadnej za to zapłaty. Mieli oni nadzieję, że zmiana szczęścia na terenie wojennym przyniesie im pomyślnie rozwiązanie i zadłużenie pozostałym ich aspiracjom narodowym, tembardziej, że koalicja nie żałowała odpowiednich obietnic. Według tych obietnic, miała Polska powstać nietylko w swych granicach etnograficznych, lecz nawet i historycznych.

„Koalicja czyniła te obietnice pomimo że Rosja o tem nawet nie myślała i przeciwnie, pragnęła Polskę zachować dla siebie. To postępowanie polaków wzbudziło podejrzenie państw centralnych. Przeciwnikiem austriackiego rozwiązania sprawy polskiej były Niemcy. Obawiali się one w tym wypadku wpływu Polski na zabór pruski, oraz pogorszenia się stosunków niemiecko-austro-węgierskich“.

Prasa duńska, umiejąca jedynie rozpisywać się o nędzy i ubóstwie Polski, wobec ostatecznie dokonanego gwałtu nad Polską nie zajęła — jak dotychczas — żadnego stanowiska.

Prasa norweska mniej więcej tak samo postąpiła. Jedynie „Verdens Gang“ (Chrystjanja) z 12 stycznia stwierdziła, że ustalenie granicy polsko-ukraińskiej „zakrawa na aneksję obszarów polskich“.

Sprzeczne głosy w sprawie Polski.

W austriackiej Izbie panów toczyła się w tych dniach dyskusja, wywołana przez nagły wniosek pp. Cziedika, Pfenera i in., wywołujący pod niebiosa zasługi hr. Czernina, położone dla Austrii, dynastji i sprawy pokoju.

W kołach polskich uznano wystąpienie o tym wnioskiem za umyślną prowokację polaków. Podczas dyskusji należała ocenę tego wniosku wygłosili: hr. Gołuchowski i dr. Bieliński. Zwłaszcza ten ostatni poddał „zasługi“ hr. Czernina druzgoczącej krytyce.

Niemieccy członkowie Izby panów omawiali przytem sprawę Polski. Jak różne są na te sprawy ich zapatrywania, dowodem różnica pomiędzy głosami dwóch mówców niemieckich, księcia Clary i księcia Auersperga.

Książę Clary

oświadczył, że będzie głosował za wnioskiem, jakkolwiek wyraża zdanie, że w rokowaniach brzeskich w sprawie chełmskiej nie postąpiono tak, jak należało. Sprawa ta dla polaków jest kwestją serca, ubolewać należy, że do rokowań nad tą sprawą nie pociągnięto także delegatów polskich, co polaków musiało bardzo boleć.

Złych zamiarów wobec polaków niema, mówi ks. Clary, ani u dyplomatów naszych ani u niemieckich. Austrija i Niemcy mają w tem interes, aby Polska była zadowolona, wielka i potężna. Brak jeszcze należytego uświadomienia sobie momentu psychologicznego. Należy żelować tego nietylko ze stanowiska Austrii, ale i Niemiec.

Naszym interesem jest, aby Polska była naszym wiernym sprzymierzeńcem. Z drugiej strony także i w interesie Polski jest zbliżenie się do obu mocarstw centralnych. Niezadowolona Polska nie może być wzmocnieniem naszego przymierza z Niemcami, a nawet w przyszłości może je zakłócić.

Mówca nie zgadza się na formę i sposób niektórych protestów polskich, szczególnie dotyczy się to niektórych mów, wygłoszonych nie w Izbie panów, lecz na innym miejscu. Apeluje do polaków, aby okazali się wdzięcznymi dla Austrii, która dała im tyle dobrego.

Ks. Karol Auersperg

powiada: Postępowanie polaków należy potępić, ponieważ odmawianie budżetu może wywołać niebezpieczeństwo zabicia parlamentu. Mówca o tem jest przekonany, że polacy nie byli nigdy austrofilami i nimi nie są, a pod rządem rosyjskim, z pod którego chcieli się rzekomo uwolnić, czuli się bardzo dobrze. Irredentę będziemy mieli zawsze, ponieważ

Statystyka prof. Francewa.

(W sprawie Chełmszczyzny).

Duchowieństwu prawosławnemu polecił zbierać wiadomości „Chełmskoje Swiato-Bogorodzickoje Bractwo“ (str. XIV). Nie poprzestało też z pewnością na poleceniu zbierania danych, przysłało niewątpliwie wskazówki i dyspozycje, dotyczące treści danych. Jakże mogło być inaczej?

Nauczyciele zaś odebrali rozporządzenie i kwestjonariusz od Chełmskiej Eparchialnej Rady Szkolnej, oraz od pp. Naczelników Chełmskiej i Siedleckiej dyrekcji Naukowej (str. XIV).

Na zasadach takich to nie-urzędowych, samodzielnych i niezależnych danych utworzył swoje mapy prof. Francew.

Ale wciąż jesteśmy dalecy od końca.

Nie tylko danych dostarczyło Chełmskie Św.-Bogarodzickie Bractwo, jego to nakładem wysłała praca uczonego filologa.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż Bractwo nie jest towarzystwem naukowym. Badania etnograficzne, szukanie czystej prawdy naukowej nie należą do jego celów, ani kompetencji. Z wydawnictw jego i jej członków widzimy jaknajwyraźniej, że to jest kołcho wójkacza zapalczywie na gruncie wyznania i narodowości. W sprawie gubernji Chełmskiej i wogóle w sporze o charakter narodowy i wyznaniowy Rusi chełmskiej Bractwo jest stroną, częścią prokuratorem, czasem obrońcą, a więc niema najmniejszego nawet pozoru kwalifikacji na sędziego. Ono gotuje się do wielkiej bitwy w Dumie, zbiera

jednostronnie materiały, które poprzez mogą jego twierdzenia i żądania, a zaskodzić przeciwnikom. To bardzo zrozumiałe, to bardzo naturalne.

Ale tem mniej jest zrozumiałem, w jaki sposób profesor Francew pogodził swoje ambicje i swoją godność uczonego z politycznymi dążeniami, a więc i z wymaganiami Bractwa?

Zapewne — to jego osobista sprawa, jego sumienia, ale dla nas, dla sprawy publicznej, dla prawdy jest niezmiernie rzeczą ważną poznać i ocenić charakter pracy, więc jej pochodzenie i tendencje.

Wojownicy o gubernję chełmską, w tej licznie i Chełmskie Bractwo, usiłują przekonać rząd i opinię rosyjską, że w kraju, gdzie wciąż (od pół wieku co najmniej) panują prawa wyjątkowe, gdzie wszelka władza — od strażnika i nauczyciela w gminie, aż do gubernatora — znajduje się w rękach ludzi prawosławnych i rosyjan, — że w tym kraju wyprawia o chee gwałt polski i katolicka intryga. Więc usiłuje wykazać, że wśród ludności jaknajwięcej jest rosyjan, a jaknajmniej prawosławnych, że tedy należy ratować „kraj ruski“ od katolickiej propagandy i polskiej samowoli i zaborczości.

Takie wyraźne przeznaczenie ma wydawnictwo, osłonięte powagą nazwiska uczonego filologa.

Statystyka prof. Francewa nie obejmuje ogółu ludności, lecz jedynie katolików i prawosławnych. Zaś w rubryce, zatykowanej: „jakim językiem mówi ludność rdzenna w chwili obecnej“, nie znajdujemy wcale liczb ścisłych, lecz wskazówki ogólne, nie pełne, często bardzo wątpliwe, czasem nawet zabawne, a zdania się też i tajemnicze.

Cyfry i wiadomości podawane są dla po-

jedyńszych wsi, a potem grupowane dla gminy. Statystyka wyznaniowa jest prawie całkowita, podaje niemal wszędzie liczby stanowe. Natomiast co do języka, opuszczane są nietylko wsi, folwarki i t. d., po kilka w gminie, ale nawet całe gminy — niema ani słowa, po jakiemu mówią ich mieszkańcy. Dlaczego ci sami „pracownicy miejscowi“, którzy tak dokładnie potrafili oddzielić prawosławnych od katolików i policzyć jednych i drugich, nie mogli czy nie chcieli dowiedzieć się również szczegółowo, jakim językiem mówią ciż sami ludzie?

Znajdujemy określenia takie: mówią „po polsku i po rusku“. „Po rusku starzy, po polsku reszta“. „Większość po rusku“.

O m. Tomaszowie dowiadujemy się: „W przedmieściu Sławutina po rusku“.

O Dubience: „Po rusku — prawosławni (49 d.) i starsze pokolenie; po polsku i po rusku — młodzież“.

Co z tego wszystkiego można wiedzieć? Jak na takiej podstawie budować mapę?

Najczęściej spotyka się takie określenie „Po rusku“ (np.) 74 d., po polsku 21 d.“.

Co oznacza owo d. Prof. Francew nie mówi, przypuszczać należy, iż dom, lub dwór. Czy może być coś bardziej nieokreślonego? Dzieliliśmy ilość mieszkańców przez ilość owych d i znaleźliśmy liczby bardzo, ale to bardzo, rozmaite. Na jedno d. przypada aż 13 mieszkańców przeszło, na inne 10, 5, 4-ch. We wsi Makarówka, gm. Swory, pow. konsiandynowski gub. siedleckiej naliczono 350 mieszkańców, samych katolików, z tego po rusku

*) P. Francew czy „miejscowi pracownicy“ nie odróżniają języka wielkoruskiego od małoruskiego, mówią wszędzie „po ruski“.

mówić ma 238 rodzin (napisano po rosyjsku e, co niewątpliwie oznacza siemiejstwo), a po polsku 34, razem 272, czyli na rodzinę wypada zaledwie 1½ dusz. Gorzej jeszcze dzieje się we wsi Jamszczyzna, gminy Wola Rożaniecka, p. Biłgorajski. Jest tam 80 katolików i 217 prawosławnych. Z tego 178 d. mówi po rusku i 168 po polsku. Czyli 297 ludzi mieszka w 346 domach, po 0,8 w jednym.

Przypuszczać należy, że ostatni wypadek jest dziełem omyłki zecerckiej; nie mniej przeto z liczby domów nie można mieć dokładnego pojęcia o ilości mieszkańców. Bardzo łatwe i bardzo często może być liczba domów mniejsza, a liczba dusz większa.

Zdarza się wielokrotnie, że powiedziano tylko: „po rusku (np.) 60 d“. Ale ile jest wszystkich w danej wiosce owych d. — ani wzmianki.

Najszczególniejsze zjawisko widzimy w k (zapewne w kolonji) Aleksandrówce. Niema tam wskazanej ani liczby katolików, ani prawosławnych, na miejscu cyfr mamy kreski. Stać się to mogło, oczywiście, wskutek niewiadomości. Jedynie wskutek niewiadomości. Powiedziano tylko w rubryce przedostatniej, iż prawosławnych zostało tam 54 osoby. A w rubryce języka czytamy: po rusku 3%, po polsku 13%, po niemiecku 84%. Czyli: albo dokonano sztuki wcale nie matematycznej podzielenia niewiadomej ogólnej liczby mieszkańców na procenty, albo owe procenty stosują się tylko do 54 pozostałych prawosławnych, jako do jedynej liczby, podlegającej obliczeniu, a więc z 54 osób po rusku mówi 1,62 duszy, po polsku — 3,44, a po niemiecku — 45,36 duszy! Wypadek ten zaliczam do tajemniczych.

(D. c. n.).

nie chcemy się zdobyć na wystąpienie przeciw niej.

Irredenta istniała w Galicji już przed wojną i będzie istnieć także i po wojnie. Stanowisko polaków austriackich wobec wspólnej ojczyzny jest wymuszonym. Groźby polaków wygładają niebezpieczeństwo, jednak nie są takimi.

W szerokich kolach ludności panuje zresztą przekonanie, że nie byłoby wielkim nie-szczęściem, gdyby scena parlamentarna znikła, ta scena, za której kulisami znajdują się wpływy koalicji i ich przyjaciel.

Oświadczenie ks. Auersperga niemieccy członkowie Lzby panów przyjęli zręsywnymi oklaskami.

Ks. biskup Pelczar w sprawie chełmskiej.

Na zgromadzeniu narodowym w Przemyślu przemawiał między innymi ks. bisk. Pelczar, jednocząc głos duchowieństwa z głosem całego narodu polskiego. Szczególnie charakterystyczne są ustępy zwracające się przeciw traktatowi brzeskiemu ze stanowiska kościelnego - katolickiego i zapowiadając apelację do Stolicy Apostolskiej. Mowę tę przytaczamy w streszczeniu podanym przez pisma galicyjskie.

Dostojny mówca rozpoczął od skróślenia historii Galicji pod rządami austriackimi. Przypomniał stanowisko polaków tego państwa, zawsze lojalne, a dyktowane obopólnymi interesami i stwierdził, że wojna rozwiała nadzieje, jakie żywiono w sferach poważnych polskich, a jakie podsymano z miejsc urzędowych.

W dalszym ciągu przemówienia swego ks. biskup powiedział:

Apelujemy do Ojca Świętego, jako najwyższego na ziemi stróża moralności, a najtroskliwszego obrońcy uciskanych i pokrzywdzonych. Apelujemy do trybunału Najwyższego Sędziego wszystkich ludzi i narodów, w tej silnej nadziei, że jeżeli sprawiedliwość Boża chwilowo nas chłostuje, bośmy ugrzeszyli tak, jak ojcowie nasi, miłosierdzie Boże prędzej czy później nas wybawi.

Kurjerem z Berlina do Kijowa.

Przez kilka dni bawili w Berlinie przedstawiciele młodego państwa ukraińskiego. Obecnie wyjechali już do Kijowa, gdzie ma się zainstalować Rada ukraińska.

Między innymi w stolicy Niemiec przebywał prof. Ostapenko, mianowany świeżo ministrem handlu. Zapewniał on, że stosunki pokojowe niebawem wrócą na Ukrainie, która posiada świetne podstawy rozwoju handlowego.

Niebawem ma być uporządkowana komunikacja pocztowa i kolejowa.

Wkrótce między Kijowem a Berlinem krążyć będą pociągi kurjerskie, a podróż między temi miastami będzie można odbyć w wagonie syplalnym.

Wogóle prof. Ostapenko bardzo optymistycznie zapatruje się na sprawę przywrócenia stosunków normalnych w swojej ojczyźnie.

Co do programu rządowego, prof. Ostapenko oświadcza, iż ukraiński rząd ma program socjalno - rewolucyjny, zbliżony do programu, reprezentowanego w północnej Rosji przez Czernow. Chodzi o socjalizm rolny, a nie o przemysłowy.

Ma być przede wszystkim utworzony narodowy fundusz agrarny. W pierwszym rządzie ma nastąpić wywłaszczenie dóbr koronnych i kościelnych, a następnie wielkiej własności ziemskiej. Ale nie będzie zaprowadzona wspólna własność gminna.

Myśl narodowa — mówi prof. Ostapenko — w postaci własnej, samodzielnej państwowości jest zasadą nowej Ukrainy. Co do religii, to jest dążność do oderwania się od św. Synodu w Petersburgu i utworzenia ukraińskiego patriarchyatu w Kijowie.

Żądania ukraińców galicyjskich.

Lwowskie „Dilo“ w artykule pod tytułem: „O ukraińską państwowość w monarchii habsburskiej“ twierdzi, że „stosunki w Galicji domagają się najgruntowniejszej przebudowy w jaknajkrótszym czasie, jeżeli państwo ma utrzymać swój autorytet w tej największej swej prowincji“, a jako drogę do tej najgruntowniejszej przebudowy wskazuje spełnienie ruskich żądań.

„Nie przesadzając — pisze „Dilo“ — państwowego położenia narodu ukraińskiego w monarchii habsburskiej, domagamy się natychmiastowego ogłoszenia i przeprowadzenia następujących zarządzeń:

Podziału Galicji na zasadzie etnograficznej i utworzenia ukraińskiego politycznego terytorium, który obejmowałby ukraińską część Galicji i Bukowiny;

zamianowania dla ukraińskiego politycznego terytorium namiestnika, który dawałby rękojmię rządzenia w duchu intencji utworzenia ukraińskiej państwowości w Austrii;

wprowadzenia do wszystkich władz i urzędów na ukraińskim politycznym terytorium języka ukraińskiego, jako urzędowego;

zamianowania i wprowadzenia w urzędowanie szefów ukraińskiej narodowości dla wszystkich innych władz i urzędów, a miano-

wicie: prezydenta wyższego sądu krajowego i prezydentów sądów obwodowych, nadprokuratora państwa przy wyższym sądzie krajowym i prokuratorów państwa przy sądach obwodowych, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, która zostanie uzupełniona członkami ukraińskiej narodowości odpowiednio do procentowego stosunku ludności. Wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu, wiceprezydenta dyrekcji domen i lasów, prezydenta prokuratury skarbu, dyrektora poczt, telegrafów, dyrektora kolei żelaznych, dyrektora policji, naczelników sądów powiatowych i okręgowych inspektorów szkolnych;

zredukowania liczby urzędników polaków proporcjonalnie do liczby polskiej ludności bez żydów na ukraińskim politycznym terytorium; poza tą liczbą polskich urzędników, wszystkie urzędy powinny być obsadzone ukraińcami.

„Zarządzenia te — kończy „Dilo“ — powinny być przeprowadzone bezzwłocznie“.

Rządy bolszewickie w Kijowie.

Lwowskie „Dilo“ zamieszcza wiadomość, wysłaną z Kijowa jeszcze przed wejściem wojska niemieckiego do tego miasta. Z obszernych informacji wymienianego dziennika ukraińskiego przytaczamy bardziej interesujące szczegóły:

Na prezydenta kijowskiego zarządu miejskiego, Rabocwa, nałożyli bolszewicy karę 100,000 rubli o ile do dwóch dni nie ustanie z ulic i nie pochowa wszystkich zwłok, poległych w czasie walk o Kijów.

Radę miasta rozwiązano. Wszystkich członków rządu ukraińskiego i Centralnej Rady ogłoszono za zbrodniarzy, wydano rozkaz ich aresztowania, a majątki ich skonfiskowano.

W mieście panuje głód, niema też pieniędzy. Ukraińskie pieniądze nakazano wymienić na rosyjskie.

Komendantem wojsk bolszewickich, które weszły do Kijowa i sekretarzem wojskowym dla spraw bolszewickich w rządzie jest niejaki Jurij Kociubiński, syn pisarza Michajły Kociubińskiego, niedawno zmarłego. Jestto mężczyzna zaledwie 22-letni.

W ostatnich latach przed wojną przebywał on we Lwowie, gdzie uczęszczał do gimnazjum ruskiego. Koledzy jego ówczesni przypominają, że nauki szły mu tępo. Musiał opuścić gimnazjum nie ukończywszy 5-ej klasy.

Walka z I korpusem polskim w Rosji.

„Placówka“ donosi:

Gen. Dowbor - Muśnicki wydał rozkaz do korpusu polskiego, w którym potępia składanie broni bez oporu. Odpowiedzialność za rozbieranie się oddziałów polskich składa całkowicie na dowództwo.

Oficerowie, którzy będą tego winni, zostaną usunięci z formacji polskich i pozbawieni stopnia oficerskiego.

Na stacji Orsza zatrzymano eszelon artylerji polskiej, idący z Krynek w stronę Bobrujska, wojska bolszewickie zabrały wszystkie armaty.

Ruch kolejowy między Mińskiem i Bobrujskiem został przerwany. Pociągi do Homla idą drogą okrężną przez Orszę, Smoleńsk, Rostow, Brjańsk.

Dowódca frontu zachodniego Miasnikow podpisał rozkaz o rozformowaniu I korpusu polskiego.

Ukazy z Rumunją.

„Vossische Ztg.“ pisze:

„Zachowanie się Rumunji daje się wytłumaczyć jedynie domysłami. Od pewnego czasu krążyły wiadomości, że Rumunja otrzymała przyzwolenie koalicji na układy z mocarstwami centralnymi. Dalsza wiadomość, że rumuński poseł w Londynie, Misu, za pozwoleniem rządu angielskiego przyjechał przez Szwajcarię i Austro - Węgry na układy do Bukaresztu utwierdza nas w mniemaniu, że rząd króla Ferdynanda działa w porozumieniu z Anglią i jej sojusznikami.

„Na mocy tego usprawiedliwionym jest domysł, że Rumunję wybrano w celu utworzenia pomostu pomiędzy ówzwrzymierzem a koalicją, i że rząd w Jassach przewleka układy z mocarstwami centralnymi, dopóki nie dokona właściwej swej misji, to jest wdrożenia porozumienia pomiędzy Niemcami a Anglią“.

Lenin i Trocki ustępują.

Bolszewicka „Prawda“ potwierdza doniesienie o bliskim ustąpieniu Lenina i Trockiego i o zwolnieniu konstytuanta, która ma objąć oficjalne przedstawicielstwo Rosji wobec mocarstw centralnych.

Lenin i Trocki mają wedle doniesienia „Prawdy“ poświęcić się organizacji walki przeciw imperializmowi, zarówno wśród państw centralnych, jak i wśród koalicji.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 6 marca 1440 r. Król Władysław III Warneńczyk przyjął uroczystość w Krakowie odarowaną sobie koronę węgierską.

1863 r. Moskale rozstrzelali w Lublinie Kazimierza Bogdanowicza, powstańczego naczelnika powiatu chełmskiego.

1864 r. Na ulicach Warszawy odczytano uroczyste ukaz o uwłaszczeniu włościan.

Imieniny. Dziś Wiktora M. Jutro Tomasza z Ak.

Delegaci gen. Dowbór-Muśnickiego.

Przybyłych do Warszawy delegatów armji generała Dowbór-Muśnickiego witali serdecznie oficerowie armji polskiej. Wszyscy złożyli im wizytę w hotelu, wczoraj zaś zaprosili ich na obiad w restauracji hotelu „Polonia“.

Przy stołach biesiadnych, ustawionych w podkowie, oprócz gości z Białorusi zasiadło około czterdziestu oficerów polskich z Warszawy, a nawet wezwanych telegraficznie z Zegrza, Ostrowa i t. d.

Powitanie było nad wyraz serdeczne, aczkolwiek jeszcze w czasie ofensywy Brusilowa, jak się wśród wczorajszych pogawędek okazało, goście z Białorusi nad Styrem walczyli przeciw naszym legionom. Bracia strzelali tam do braci po przeciwnej stronie frontu, nie wiedząc o tem, że pod mundurami żołnierzy rosyjskich, branych na cel, biją serca polskie dla Polski. W jednej z bitew nad Styrem w dniu 21 czerwca 1916 r. odnieśli rany u legionistów pułkownik Januszajtys, po przeciwnej stronie pułkownik Malewicz.

Miejsca honorowe przy stole zajęli goście; obok nich generał austriacki, hr. Rozwadowski.

Pierwszy przemówił generał Rozwadowski, wnosząc okrzyk: „Najdostojniejsza Rada Regencyjna niechaj żyje!“, powtórzony potrzykroć przez wszystkich obecnych.

Pułkownik Januszajtys wniósł następnie toast na cześć armji gen. Dowbór-Muśnickiego, pułkownik Malewicz na cześć zjednoczenia dwóch armji polskich, które jeszcze przed niepełną dwu laty walczyły przeciw sobie, porucznik Raczkiewicz na cześć pułkownika Minkiewicza i t. d. i t. d.

Burza oklasków i okrzyki „niechaj żyją“ ozwały się w chwili, kiedy pułkownik Januszajtys powstał przy stole, odpiął szablę i na znak czci i przyjaźni ofiarował ją pułkownikowi Malewiczowi. Po chwili pułkownik Berbecki ofiarował swoją szablę pułkownikowi Tupalskiemu.

Porucznicy Raczkiewicz i Szebeko otrzymali również szablę od nowych a serdecznych, gdyż polskich, towarzyszy broni.

— Niechaj żyją zjednoczone armje polskie! — wołano co chwila, oraz przy rozstaniu się.

Ponieważ od dnia wczorajszego armja generała Dowbór - Muśnickiego przeszła pod rozkazy Rady Regencyjnej, — w miarę możliwości — zarzucać ona będzie mundury o barwach i kroju rosyjskim, jedynie z orłem polskim na czapkach i czerwonym lampasem u spodni — a przywdzieje mundury naszych legionów.

Już wczoraj pułkownicy Malewicz i Tupalski, oraz porucznicy Szebeko i Raczkiewicz zamówili sobie w Warszawie nowe mundury i w nich odjadą do kwatery generała Dowbór - Muśnickiego.

Armja polska na Białorusi zajmuje pięć powiatów, w których administracja zależną jest od jej dowódcy.

Z tajemnic „Gospody artystycznej“.

Opieczętowanie „Gospody artystycznej“ i pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej trzech jej kierowników w osobach pp.: Knapczyńskiego, Pawłowskiego i Smotryckiego zwróciło uwagę ogółu na tę jaskinię hazardu, o której było w naszym mieście głośno, zwłaszcza od czasu, gdy kula rewolwerowa przecięła pasmo młodego żywota jednej z ofiar nieszczęśliwej namiętności.

Według dochodzących nas wieści sprawa sądowa poszła tu jedynie za wstęp do znacznie jaskrawszego skandalu, który ma rzucić światło na stosunki i stosunek „Warszawki“, tej, która z nocy robi dzień a dostawia żywot w najcięższym czasie obecnym zapewniając sobie umiejętnym lawirowaniem wśród paragrafów kodeksu karnego.

Samo powstanie i dalsze istnienie „Gospody“ należy do osobliwosci pod względem prawno-społecznym. Na założenie jej dał pieniądze w sumie 5.000 mk. znany hazardzista, nie mający nic wspólnego ani z teatrem ani z „artyzmem“. 11 członków założycieli wybrało zarząd, który ani myślał w ciągu półtora roku zwolnywać zebrania. Członek komisji rewizyjnej głośno opowiada, że dawano mu do podpisywania „papiery“, gdy był pijany albo roznamiętany grą, wreszcie żeden z członków, których liczba pokaźnie się zwiększyła, nie mógł się nigdy dowiedzieć, jak przedstawiają się interesy „Gospody“, instytucji, reklamowanej, jako społeczna.

A interesy te finansowo powinny przedstawiać

się świetnie. Pożyczkę, wziętą na założenie „Gospody“ zwrócono w ciągu dwóch miesięcy, oczywiście nie ze składek 11 członków. Dochód tej „Instytucji społecznej“ stanowiły jedynie kary pobierane od gości lokalu za grę w karty po godz. 12-ej. Jak nas informuje jeden z „karanych“ w ten sposób gości, suma kar sięgała niekiedy 800 mk. w ciągu jednej nocy.

Rzecz prosta, że tam, gdzie krocie przegrywano, musieli być ludzie, którzy je wygrawali, młetej lub więcej stale. I tacy naturalnie byli. Bywale wskazywają ich palcami, zwłaszcza jednego, który — jak fama głosi — rozgląda się obecnie za majątkiem — koniecznie w ziemi Lubelskiej, bo tam gleba urodzajna... A wojna zastała go biedakiem.

Niefortunni gracze kwestjonują obecnie uczciwość gry prowadzonej niekiedy w „Gospodzie“. Przypominają sobie pewne szczegóły, które na uczciwość tę rzucają światło podejrzańskie. Między innymi dużo opowiada się o „pudełku“ z którego „ciągnięto“ z talji karty przy chemin de ferze. Pudełko to, znalezione na stole podczas rewizji, w czasie trwania tejże w tajemniczy sposób zniknęło, co też zostało zaprotokulowane.

Wyniku interwencji polskich władz sądowych oczekują z niepokojem liczni w naszym mieście kierownicy tajemnych i napolaj jawnych jaskiń hazardu, gdzie jedyną legitymacją, jedynym „sezansem, otwórz się“ jest pieniądz, mniejsza o to, jak zdobyty — paskiem, wytrychem czy nożem bandyckim...

J. M.

Kierownicy szkół.

Sprawa stosunku ogółu nauczycielstwa szkół elementarnych do t. zw. kierowników omawiana jest ciągle na zgromadzeniach nauczycielstwa.

Na ostatnim zebraniu referował ją p. Żelewski. W zaraniu organizacji szkolnictwa początkowego sprawa ta wniosła odrazu dysonans w kadry nauczycielskie i wywołuje niemal codzienne starcia między nauczycielstwem a kierownikami.

Dopóki kierownicy mieli powierzony sobie nadzór nad zarządaniem gospodarczym szkół ześrodkowanych w ich ogniskach, było pół biedy, lecz od czasu, gdy powierzono im i nadzór pedagogiczny, stosunki szkolne znacznie się pogorszyły. Ma to bardzo ujemny wpływ na rozwój szkolnictwa początkowego i bar-

Magistrat potrzebując pieniędzy, pożyczkę czasowo zastawił w Polskiej Kasie Krajowej pożyczkowej, ale z wprowadzeniem podatku od majątku magistrat w miarę potrzeby będzie wycofywał ją z kasy.

Dla rozstrzygnięcia powstałych spornych kwestyj będzie utworzona umyślna komisja.

Waluta rosyjska w lombardach.

Przed kilku dniami pisaliśmy, że lombardy, a między nimi także lombard akcyjny przy pl. Wareckim, pobierający od zastawów aż 18%, nie chcą przy wykupie zastawu przyjmować waluty rosyjskiej, chociaż pożyczka była w niej udzielona i chociaż na kwitach należność jest wypisana w rublach a nie w markach.

Lombardy tłumaczą się, że im rubli przyjmować nie wolno.

Niektórzy dłużnicy lombardów dają sobie przeciw radę. Oto udają się o pomoc do rejentów i u nich składają należność, przypadającą lombardom.

Na wezwanie rejenta, lombardy zapominają o rzekomych zakazach i należność swoją w walucie rosyjskiej przyjmują.

Niestety, taki sposób jest dostępny tylko dla tych, którzy pożyczali na zastaw większe sumy, gdyż opłata za czynność rejenta wynosi 20 marek.

Czytelnicy nasi żalą się w listach na to, że odwoływano się do pomocy milicji skutku nie odnosi.

Emigracja murarzy, cieśli i zdunów.

Wobec wzmagającego się coraz bardziej ruchu budowlanego na prowincji, w mieście naszym niema prawie ani jednego murarza, wszyscy bowiem wyjechali do wsi i miasteczek. Również wywedrowali z Warszawy zdun i cieśle.

Prowincja zatem nie czeka aż będzie ostatecznie zdecydowana kwestja odbudowy kraju po wojnie, odbudowuje się każdy, jak może i jak... chce.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z wydziału zaprowiantowania miasta.

Wydział zaprowiantowania miasta otrzymał w ostatnim półroczu 78021 korcy ziemniaków z powiatu łowickiego, 58181 korcy z powiatu sochaczewskiego, 25706 korcy z powiatu rawskiego, 23691 korcy z powiatu łódzkiego, 3656 korcy z Ozorkowa i 6088 korcy z okolicy Poddębic.

Wydział zaprowiantowania miasta otrzymał w ciągu ubiegłego półroczu 8120 sztuk bydła na sumę 1,558,682 mk.

Miejska sprzedaż paszy.

Wydział sprzedaży paszy sprzedał w październiku, listopadzie i grudniu właścicielom bydła 1124 centnary siana, 847 centnarów słomy, 3,680 centnarów strąb i 8 centnarów koniczyzny.

Walka z chorobami zakaźnymi.

Kamera dezynfekcyjna w miesiącu lutym dokonała 319 odkażeń w 494 ubikacjach o pojemności 27,373 metrów kubicznych.

Oczyszczono i odkażono 91 domów o 4,625 ubikacjach.

W stalym kotle odkażone w tym samym miesiącu różnych rzeczy ogólniej wagi 17,541 funtów.

Wykapano w lutym w zakładach kąpielowych: przy ul. Pańskiej 115 — 5,518 osób; Widzawskiej 120 — 13,049 osób, Konstancynowskiej 82 — 7,527 osób, razem więc 26,094 osób zostało poddanych przymusowej kąpeli.

Wydział zaprowiantowania miasta sprzedaje ze swoich składów otreby, jako naszę dla koni, krów itd. Posiadacz konia winien urzędnie zapatrzeć się w oddziale dostawy podwód w świadectwa, które ma przedstawić w wydziale zaprowiantowania miasta, ul. Średnia 15, gdzie otrzymuje edmą kontrolkę i asygnację na prawo odbiora przypadającej mu ilości strąb.

Z Tow. lekarskiego.

W dniu 6 godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie kliniczne Tow. lekarskiego.

Teatr Polski.

Jak było do przewidzenia, przedstawienie na rzecz długolatniej kasjerki p. Karoliny Teslewej odbędzie się w dniu jutrzejszym przy wypełnionej widowni, zarówno ze względu na osobę beneficjentki, jak i doskonałej komedji Nathansona p. t. „Roman pana szeffa”. Sztuka Nathansona grana była dwa lata temu z ogromnym powodzeniem na scenach lwowskiej i krakowskiej. Udział w przedstawieniu biorą pp. Meraka, Orsetti, Wiernejka, Frączkowski, Larewicz, Powołański, Pilaraki, Staszewski, Trzywias, Tartakowicz.

Koncert na weteranów 1863 r.

W dniu 7 marca w Sali koncertowej odbędzie się wieczór artystyczny z udziałem pp. Mokrzyckiej, Barcwiessa i Gnatowskiej. Same już nazwiska, które są upamiętnieniem sztuki, ujęte w formę muzyki, śpiewa i tańca, dają pewność, iż koncert ten wypełni Salę koncertową

robkowych dla studentów; posiada wykwalifikowanych korepetytorów, nauczycieli, oraz techników wszelkiego rodzaju, mogących z powodzeniem pracować tak w instytucjach przemysłowych, biurowych, jak i przy budowie kraju, jako instruktorzy i rysownicy.

Ponieważ w dzisiejszych ciężkich czasach społeczeństwo powinno przyjść z pomocą kształcącej się młodzieży akademickiej, przeto komisja pośrednictwa pracy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich pracodawców, aby zapotrzebowania swe na personel techniczny, biurowy, oraz nauczycielski kierowali do wymienionej komisji.

W ten sposób politechnikom dana będzie możność kształcenia się i przetrwania najgorszych czasów jednocześnie pracodawcy posiadają personel, stojący na wysokości zadania, o wartości moralnej, gwarantowanej przez „Bratnią Pomoc”.

Zgłoszenia przyjmuje komisja pośrednictwa pracy przy ul. Koszykowej 75 (pawilon fizyczny, lokal „Bratniej pomocy”) w Warszawie.

Z Polskiego Towarz. badań nad dziećmi.

Na najbliższych posiedzeniach Polskiego Towarz. badań nad dziećmi omawiane będą następujące tematy: 1) korekcyjna w teorii i praktyce; 2) rozwój charakteru dziecka w szkołach nowego typu; 3) o metodach badania inteligencji; 4) badania inteligencji dziecka za pomocą metody Bineta i Simona; 5) przyczynki do badań inteligencji dzieci szkolnych za pomocą metod skombinowanych; 6) zdolności krytyczne ludzi normalnych, chorych umysłowo i dzieci.

Czytelnia i biblioteka towarzystwa otwarte są w środy i soboty od godziny 5—7 wiecz. Zestawy członków odbywają się w tych samych godzinach.

Sprzedż strąb.

Wydział zaprowiantowania miasta sprzedaje ze swoich składów otreby, jako naszę dla koni, krów itd. Posiadacz konia winien urzędnie zapatrzeć się w oddziale dostawy podwód w świadectwa, które ma przedstawić w wydziale zaprowiantowania miasta, ul. Średnia 15, gdzie otrzymuje edmą kontrolkę i asygnację na prawo odbiora przypadającej mu ilości strąb.

Z Tow. lekarskiego.

W dniu 6 godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie kliniczne Tow. lekarskiego.

Teatr Polski.

Jak było do przewidzenia, przedstawienie na rzecz długolatniej kasjerki p. Karoliny Teslewej odbędzie się w dniu jutrzejszym przy wypełnionej widowni, zarówno ze względu na osobę beneficjentki, jak i doskonałej komedji Nathansona p. t. „Roman pana szeffa”. Sztuka Nathansona grana była dwa lata temu z ogromnym powodzeniem na scenach lwowskiej i krakowskiej. Udział w przedstawieniu biorą pp. Meraka, Orsetti, Wiernejka, Frączkowski, Larewicz, Powołański, Pilaraki, Staszewski, Trzywias, Tartakowicz.

Koncert na weteranów 1863 r.

W dniu 7 marca w Sali koncertowej odbędzie się wieczór artystyczny z udziałem pp. Mokrzyckiej, Barcwiessa i Gnatowskiej. Same już nazwiska, które są upamiętnieniem sztuki, ujęte w formę muzyki, śpiewa i tańca, dają pewność, iż koncert ten wypełni Salę koncertową

po brzegi. Tymbardziej, że dochód z wieczoru przeznaczony jest na pomoc dla weteranów, powstania styczniowego.

Gorzący spór.

Wczorajszy „Volksblatt” pisze: „Synagoga przy ulicy Wolborskiej od kilku miesięcy zamienia się na teren walki o wpływy dwóch obywateli — związku ortodoksów i związku sionistów. Wewnętrzna walka ta zagniła jeszcze fakt, że w sobotę popołudniu związek sionistów urządził w synagodze odczyt agitacyjny znanego działacza nacjonalistycznego p. Młakowskiego. Z tego powodu związek ortodoksów zgłosił do zarządu gminy tutejszej protest, w imieniu członków swych, modlących się w synagodze, przeciwko używaniu przez osoby postronne świątyni dla celów partyjnych”.

Tutaj dodać należy, że synagoga przy ulicy Wolborskiej należy do łódzkiej gminy żydowskiej. Dziwnem jest więc, że zarząd gminy dopuszcza w ogóle do tego gorszącego, a trwającego już miesiące całe, sporu o wpływy polityczne w synagodze swej, i że pozwala na urządzanie w niej odczytów osób kótruch stanowisko wobec Polski jest aż nadto dobrze znane.

Z sali koncertowej.

Koncert Mendelsobnowski.

Życie Mendelsobnowa — to jak tafla spokojnego jeziora, nie znacząca żadnym gwałtownym poruszeniem — bez walk i bólów. Jeśli prawdą jest, że tylko ból ma potężny twórczy głos, to sztuka Mendelsobnowa nie może mieć owego natchnionego rytmu i wieszszej mocy, jak np. sztuka Beethovena, Chopina i tych wszystkich potężnych duchów, których tragiczne światy przodziły tragizm, natchnioną sztukę. Ryszard Wagner nie wahał się nazwać Mendelsobnowa najbardziej skończonym geniuszem formy od czasów Mozarta.

Podziwiamy więc tę harmoniję formy i wmyśl konstruktywny, doprowadzony do estetycznych granic najprawdziwszego artysty, lecz bez głębszych warstw. Usłyszeliśmy „Symfonię szkocką”, jedno z największych dzieł, dedykowane królowej angielskiej Wiktorji, datujące jeszcze w roku 1829, kiedy Mendelsobnow edył pierwszą podróż do Anglii i Szkocji. W liście do rodziców młodzieńki podówczas, bo za ledwie 20 lat liczący mistrz, opisał wrażenia, doznane w czasie zwiedzania pozostałych szczytów zamku, w którym rozegrała się tragedia Marji Stuart. One to pobudziły go do rozpoczęcia owej symfonji, której wykonanie nastąpiło w kilkanaście lat później. Pod względem tematycznego obrobienia, romantycznego kolorytu oraz mistrzowskiej formy i instrumentacji, symfonia ta znajduje pierwszorzędne miejsce.

Wykonanie tego dzieła pod dyr. Br. Szulca było godne pochwały. Całość zła, ogólnie biorąc, zgodnie, albowiem introdukcja zaraz traktowana była „cō amore” i z należytym spokojem. Nie tak było z akompanjamentem do koncertu strzykowego, w którym obie strony t. j. orkiestra i solistka kilkakrotnie wzajemnie się prześcigały. Solistka była znana nam z wielu występów, miejscowa siła pedagogiczna, a wybitnym talentem obdarzona wiolinistka, p. Róża Snyndler. W wykonaniu koncertu Mendelsobnowa wykazała zalety senne: ton, wprawdzie niezbyt szeroki, ale ekrągły i miękki, miejscami akcenty, mile uche pioszący, stylizacje

subtelna, traktowanie instrumentu szlachetne.

Serdaczna śpiewność w Andante zdradzała porywy duszy egzaltowanej, a część III-cia, ten żart subtelny muzyka, goniącego za wylotnym uśmiechem wieszczki, wykonany był z dużą finezją. Wszystkie te zalety czynią z pani Snyndler doskonałą partnerkę w zespole kameralnym.

W części trzeciej koncertu wystąpił tenorzysta opery warszawskiej, p. Adam Dobosz. Natychmiast po odśpiewaniu recytatywu do arji z kurantem z „Strasznego Dworu” Moniuszki, nawiązała się nie sympatji pomiędzy wykonawcą a publicznością, która już po każdym numerze darzyła śpiewaka długo niemilkającym oklaskiem. Bo wrażenie, jakie p. Dobosz swym śpiewem wywołuje, ma swe źródło nie tylko w dźwięczności głosu i plastyce słów, lecz w nuce szczerego liryzmu. Wewnętrzna strona duchowa jego artysty, zdobyła takie zasoby, jak świetne frazowanie, wylotny smak w przeciwstawianiu światłocieni, wreszcie pewien sympatyczny powiew poetycznego marzycielstwa. Nie dziwnego więc, że musiał p. Dobosz ekwipie się naddatkami, tylko szkoda, że nie miał lepszego akompaniatora.

E. Hal.

Kronika pabjanicka.

Z magistratu. Magistrat otrzymał od ministerjum handlu i przemysłu, żądanie przedstawienia spisu istniejących w mieście stowarzyszeń i związków, oraz instytucji, mających związek z handlem i przemysłem. Żądane dane zostały już przez magistrat przesłane.

Magistrat rozpoczął wydawanie rezerwistkom opału na miesiąc marzec po jednej ćwierci koca węgla — orzechu i po jednej ćwierci koca węgla — pospółki bezpłatnie.

Magistrat wyznaczył rodzinie pozostałej po zmarłym posługaczem szpitalnym, Mateusza Jarmakowskim, pochowanym w zeszłym tygodniu, stałą zapomogę miesięczną.

Magistrat przystąpił do sporządzenia inwentarza wszystkich miejskich ruchomości i znajdujących się w poszczególnych wydziałach gospodarki miejskiej.

Nadesłane.

Ewelina Infaldówna
Ozónków
Adolf Francis
Dobra Ignacowa
(pow. Lipnowski)
zareperand.

REJENT JULJAN ŁADA
otworzył kancelarię
Konstancynowska 5.

Gabinet dentystyczny
E. KOPROWSKI
Piotrkowska 35.
Godziny przyjęć: od 10—1 i 3—7.
7357—3-1

Nasze dziecińce.

VII.

Przytulisko dla dzieci żydowskich.

Przy ul. Południowej M 66 w Łodzi w pałacu należącym do spadkobierców Silbersteina, mieści się zakład wychowawczy dla dzieci żydowskich pod nazwą „Przytulisko”.

Gmach, w którym zakład ten umiejscowiono, rodzina Silbersteinów oddała w użytkowanie bezpłatnie, dodając — oprócz tego — na utrzymanie dziatwy po 500 rb. miesięcznie. Resztę wydatków pokrywa Miejskowa Rada Opiekunów i sfinansowała prywatna.

Pomieszczenie Przytuliska jest wprost idealne. Duże, widne sale, centralne ogrzewanie, podlegi higieniczne, wysłane linoleum, ciepło, miło wewnątrz, a wokoło — ogród.

Zakład przytuła 220 dzieci wychodników, które otrzymują w czasie dnia posiłek trzykrotnie: rano kawę (lub mleko) i chleb, na obiad zupę posilną i przed wieczorem krupnik. Oprócz tego kuchnia Przytułiska wydaje do 150 obiadów dla

dzieci szkolnych wychodników i 100 obiadów, składających się z zupy, mięsa i jarzyny — dla ubogiej młodzieży szkół średnich. Oprócz pożywienia na miejscu, dziatwa Przytułiska otrzymuje co tydzień czystą bieliznę, praną w pralni zakładu, oraz — w miarę potrzeby — odzież, obuwię i fartuszkę.

Zakład jest pod opieką komitetu pań i pod zarządem nauczycielki — zarządzającej, 4 freblanek i czterech praktykantek. Wszystkie te osoby posiadają odpowiednie przygotowanie zawodowe. Nad stanem sanitarnym dziatwy i zakładu czuwa 2-ech lekarzy, którzy raz w tygodniu sprawdzają stan zdrowia dziatwy i wagę. Również raz w tygodniu dzieci otrzymują kąpiel.

Nauka prowadzona jest w 5 kompletach, a do programów — oprócz zwykłych przedmiotów programu elementarnego — wchodzi również robotka, szednictwo, gry, śpiewy chóralskie, gimnastyka rytmiczna. Dzieci wstępne do grzeszności, witają gości śmiało i swobodnie, mówią wszystkie poprawną polszczyzną, utrzymywane w czystości i czystości robia bardzo miłe wrażenie. Na starszych dzieciach widoczny jest rezultat racjonalnego odżywiania i dobrych warunków higienicznych — są wszystkie czyste, rumiane, o bystem spożeraniu i żywych ruchach. W nauce widoczna bardzo intensywna praca nauczycielek.

VIII.

Dom wychowaw. dla niemowląt.

Od bardzo dawnych lat miasto nasze odczuwało potrzebę zakładu wychowawczego dla niemowląt, sierot, podzutek i t. p. Zakład taki stworzyła również dopiero wojna.

W kwiecie 1915 roku, staraniem zarządu Tow. Sechronisk św. Stanisława Kostki otwarto pierwotny Złobek przy ul. Andrzejki, który następnie — przeniesiony z miejsca na miejsce — osiedlił się w narożniku w domu parafjalnym kościoła św. Anny przy ul. Wacława na przedmieściu zarzewskim, gdzie dotychczas pozostaje. Zakład mieści się w dość wygodnym budynku parterowym. W chwili zwiedzenia liczył 60 wychowawców sierot i półsierot. — W liczbie tej mieszczą się cztery podzutek. Dzieci w zakładzie wychowują się do lat 4 życia, poczem przechodzą na dalszą opiekę do domu sierot w Sienkiewiczówce. Dzieci spędzają w schludnych żelaznych łóżeczkach pod pieczykami. Wysokie siatki zabezpieczają małeństwa od wypadnięcia i pozwalają im bawić się w łóżeczkach, chołgać, raczować.

Nad zdrowotnością zakładu czuwa dr. Osiecki, który odwiedza dziatwę co tydzień, a w nagłych wypadkach — częściej. Karmienie dzieci odbywa się wedle opracowanego przez lekarza regulaminu.

Najmłodsze są karmione co dwie godziny 4-wieżem mlekiem krowim, którego zakład otrzymuje w ziemie 24 litry dziennie, w lesie — więcej. Oprócz tego jest zawsze na składzie zapas mleka zgaszonego.

Dla starszych niemowląt pożywienie przygotowuje się 4 razy dziennie. O g. 8 rano otrzymują mleko i chleb, o 10 ej r. młodsze mleko z chlebem, starsze tylko chleb, na obiad o g. 1 i zupa i jarzynka i na kolację zupę lub kawę i chleb.

Zakład pozostaje pod opieką grona pań, z pomiędzy których bezpośrednio zajmują się dziatwą: dr. Marksowa i pani: Zygmantowa Meisnerowa, Majewska i panna Meisnerowa. Personel składają: przełożona, 4 niarki dzienne, jedna nocna, jedna rezerwowa, 3 prażki, kucharka i służba w kuchni.

Zakład nie posiada bezpiecznego podwórza, co jest niewygodne, gdyż nie może prowadzić gospodarstwa, a dla niemowląt szkodliwy jest wiatrak od własnych krow.

Spoje dzieci oddaje zakład zgaszającym się bezdzietnym małżeństwom. Obecnie dzieci rozdane już 12. Dzieci tymi przełożona opiekuje się dalej, zaspiegając od czasu do czasu wiadomości o ich dalszym losie. W razie dostarczenia podzutek, zakład dopełnia ceremonji chrztu warunkowego w sąsiedniej świątyni św. Anny.

D. c. n.

Dział ekonomiczny.

Kredyty bankowe.

Dając zarys działalności Banku Spółek Zarobkowych, pominieliśmy świadomie zakres operacji bankowych na terenach okupacyjnych Polski. Byłoby bardzo wskazać, by ze strony zarządu tej instytucji udzielono pod tym względem bliższych informacji.

Podług naszego zrozumienia spraw bankowych, nie może być obecnie mowy o jakichkolwiek kredytach wekslowych, gdyż wszelkie transakcje mogą odbywać się tylko za gotówkę w ramach ograniczonej konsumpcji, t. j. zużycia, a nie twórczości. W tym kierunku zatem byłby wskazany kredyt towarowy w najrozmaitszych jego przejawach: na towar w drodze, na składzie i z terminową dostawą. Koniecznym staje się popieranie towarzystw warszawskich i wszelkich stowarzyszeń wytwórczych i spożywczych, bo te formy kredytu są potrzebne czasu. Koniecznym jest dalek kredyt spłacany dla małego rolnika i przemysłowca na maszyny i narzędzia, zarówno rolnicze jak i rzemieślniczo - wytwórcze. Nie słyszeliśmy, by Bank Spółek Zarobkowych cośkolwiek w tym zakresie chciał robić.

Zamiast tego Bank Spółek pożyczka na hypoteki. O kilku takich transakcjach słyszeliśmy, ale ten rodzaj działalności przynosi z sobą coraz większy chaos w stosunkach kredytowych warszawskich oraz spotegowanie niedoli. Zgłasza się właściciel nieruchomości, wszystko jedno ziemskiej czy miejskiej, otrzymuje pożyczkę na pierwszy lub drugi numer hipoteki, przypuściłby matek 200,000; pożyczką tą spłaca poprzedniego swego wierzyciela hipotecznego bez względu, czy to będzie Tow. Kredytowe Ziemskie, czy też osoba prywatna, doś, że spłaca np. 190,000 rublową lokatę, rozumie się, w banknotach dziurawych, 500-rublowkach, które kupuje za 150,000 mniej więcej marek... Zamiast zatem za 100,000 rb. zapłacić 216,000 marek, płaci tylko 150,000 mk. i... 66 tysięcy marek z a r a b i a na nieszczęśliwym swoim wierzycielu pomimo, że wartość nieruchomości miejskiej czy ziemskiej podniosła się w cenie.

Taką jest działalność Banku Spółek Zarobkowych. Skutki tej „działalności“ są dla gospodarzkiej odporności naszego kraju wprost straszne, gdyż przedewszystkiem wzmocniają i tolerują handel rublami, specjalnie sprowadzonymi, a następnie wyżyskaniu wierzyciel płaci swoje wszelkie zobowiązania również rublami w bankach warszawskich, które znów zmuszone są swoich wkładów 7 spłacać tymi samymi destrukcjami... Towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie, zmuszone przyjmować ruble, realizują kupony listów w dalszym ciągu w dziurawych rublach... I oto tworzy się niesłychane pogmatwanie interesów i zjawisk gospodarczych z jego groźnymi skutkami, paraliżującymi zupełnie jakąkolwiek działalność kredytową starych banków warszawskich oraz pomagającymi w szybkim tempie do zupełnego zblednięcia kraju.

Bank poznański nie ma sentymentów, ale ma obowiązki pewne poza oprocentowaniem swoich wkładów.

Szumnie oznajmiano przybycie tej instytucji do naszego kraju: wszystkie małe banki i przedsiębiorcy finansowi starali się z wielkim otępieniem o względy potężnej instytucji, która swe pematy rozłożyła w... Banku Tow. Współdzielczych. Marzono o tej potęgze kapitałów, ulokowanych w bankach „agranicznych i niezawsze, z wielu względów, możliwych do przepływu.

My nie widzimy tej potęgi... Nie zgadzamy się z formami i systemem prowadzenia np. Banku Handlowego w Warszawie, nie zgadzamy się z jego krótkowzroczną polityką bankową, dywidendową i wykonawczą, niejednokrotnie, wskazywaliśmy na jego braki. Ale trzeba przyznać, że Bank Handlowy w Warszawie, postawiony po części wskutek wad swego kierownictwa, po części zaś wskutek wyjątkowych stosunków, związanych z wojną — w warunkach bardzo ciężkich — umiał utrzymać się na powierzchni i wyjdzie może cało z opresji. Finansowo i społecznie Bank Handlowy w Warszawie nietylko w nieczem nie ustępuje, ale nawet przewyższa Bank Związku Spółek Zarobkowych. Kapitał instytucji warszawskiej własny wraz z rezerwą 30 milionów rubli, przewyższa znacznie 24 milionów marek banku poznańskiego; wkłady wszelkiego rodzaju, wliczając korespondentów, bynajmniej nie ustępują „depozytom“ poznańskim, nawet bez uwzględnienia redyskonta i długu Ros. Banku Państwa, a pieniądze swoich i obcych Bank Handlowy w Warszawie nie lokował, jak Bank Spółek bezdziejnie w innych bankach, lecz je zwrócił całkowicie na rzecz polskiego handlu, a szczególnie przemysłu. Robił to, prawda, często nieopatrznie, sentymentalnie i z bezzachunkową fantazją, ale... robił. Do wojny cały kraj żył przez Bank Handlowy warszawski, indywidualnie nieogledny, lecz bez tej instytucji dużo spraw i warsztatów gospodarczych leżałoby odłogiem lub zniknęło z powierzchni ziemi polskiej wraz z dziesiątkami tysięcy robotników i rzemieślników Bank Handlowy w Warszawie prowadził swoje interesy ze szlachetką brawurą. Nie przewidywał jakiegokolwiek przesilenia i wojny europejskiej, kultywował

przytem protegowanych, protegował wreszcie osobistości, nie umiał się wcielić w formy i kierunki wielkiego twórczego banku europejskiego. Niemniej jednak, żyjąc życiem własnym, podtrzymywał przez lat dziesiątki życie swego społeczeństwa, narażonego na trudności kredytowe i polityczne rusyfikującego caratu.

Nowa, zreformowana działalność banku pokryje może w lat kilka straty.

System kredytowy Banku Spółek Zarobkowych powinien być skierowany bezwzględnie do pomocy braterskiej bankom warszawskim. Lokaty te są pewne i najwięcej celowe; dalej powinien lombardować u siebie kwity wkładowe banków tutejszych i dawać zaliczki w markach, oprócz innych, wyższej wskazanych operacji, nie powiększając niedoli i chaosu pożyczkami hypotecznymi.

Edw. Dufinger.

Finanse rumuńskie po wojnie.

„Tägliche Rundschau“ zastanawiając się nad możliwością zawarcia pokoju z Rumunją podaje przypuszczalny obraz rumuńskich finansów po wojnie. Przed wybuchem wojny Rumunja zaciągnęła wewnętrzną pożyczkę w wysokości 150 milionów lej; subskrybowano 400 mil. lej. Spowodowane to było strumieniem złota, płynącym z państw centralnych do Rumunii za dostarczone środki żywnościowe. Te 250 mil. lej subskrybowane „powyżej“ zatrzymano; w każdym razie nie zdołały one pokryć pierwszego uchwalonego kredytu wojennego w wysokości 800 mil. lej. Brak szczegółowych wiadomości o dalszych finansowych operacjach Rumunii, można jednak przyjąć, że opierały się one na zaliczkach udzielanych państwu przez „Rumuński Bank Narodowy“ i na zwiększonym obiegu banknotów. Główny ciężar finansowania wojny rumuńskiej spadł na państwa koalicyjne, w pierwszej linii na Francję i Anglię, Stany Zjednoczone w niewielkim tylko stopniu brały w tem udział. Przed paru dniami wobec alternatywy wystąpienia Rumunii z koalicji, rządy francuski i angielski przedstawiły rządowi rumuńskiemu „rachunek“ za udzielone zaliczki na prowadzenie wojny w sumie 3,500 mil. lej; równocześnie skomifikowano majątek rumuński. Włącznie więc z pierwszym kredytem wojennym (800 mil. lej) koszty wojenne Rumunii dosięgają sumy 4,300 mil. lej; jednak należy przyjąć, włączwszy zwiększony obieg banknotów i t. d., że suma powyższa dochodzi do 5,000 mil. lej. Dług państwowy Rumunii przed wojną wynosił 1,800 mil. lej; obecnie nie wliczając zaliczek „Rumuńskiego Banku Narodowego“ i zwiększonego obiegu banknotów, wzrósł włącznie z 400 mil. lej wewnętrznej pożyczki i 3,500 mil. lej pożyczkami przez koalicję na 5,700 mil. lej, do czego należy dodać jakie 500 do 800 mil. lej długów bez oznaczonego terminu, tak, że całkowity dług Rumunii będzie wynosił około 6,500 mil. lej. Na opłacenie procentów długu Rumunii w budżecie na rok 1916/17 była przewidziana suma 112 mil. lej; jeżeli cały dług wojenny będzie skomolidowany, to suma konieczna na spłacenie rocznych procentów będzie wynosiła około 400 mil. lej. Majątek narodowy Rumunii przed wojną rumuńscy ekonomiści obliczali na 28 miliardów franków.

Podwyższenie wyrobów porcelanowych w Niemczech.

„W „Leipziger Tageblatt“ czytamy: Odbiory wyrobów porcelanowych już od dłuższego czasu uskarżają się na nadzwyczajną wyższość cen wyrobów porcelanowych. Fabryki, należące do „Związku niemieckich fabryk zbytowych wyrobów porcelanowych“ podniosły ceny o 100%. Spowodowane to jest wyższą ceną materiałów. Według poczynionych zestawień następujące surowce przemysłu porcelanowego doznały wyższości cen w stosunku do czasów przedwojennych:

Kaolin	140—170%
Szpat polny	100—170%
Węgiel kamienny	150%
Węgiel brunatny	150%
Gips	50—80%
Firnis	3,500%
Sznurek	do 1,700%
Papier do pakowania	540%
Skrzynie	150% i t. d.

Dalej trzeba wziąć pod uwagę wysoką robociznę, zwiększone zużycie modeli, maszyn i narzędzi przez niewyszkolonych robotników i następnie niewykorzystanie zakładów z powodu małej ilości otrzymywanego do rozporządzenia węgla i braku sił roboczych.

Małą rentowność przemysłu porcelanowego wykazują niskie dywidendy fabryk porcelany. Zapotrzebowanie porcelany zwiększyło się w czasie wojny dzięki obciążeniu sekwestrem naczyń metalowych.

Przed wojną wywóz niemieckiego przemysłu porcelanowego wynosił rocznie 50 milionów marek.

(e) Z niemieckiego rynku cukrowego. We „Frankfurter Ztg.“ czytamy w korespondencji z Magdeburga pod datą 28/II: Dopiero w ostatniej chwili „Wojenne wydziały urzędowe“ zdecydowały się na rozdział surowego cukru za miesiąc luty, ale tylko w stosunku 5% produkcji, gdy według poprzedniego planu przewidziana była ilość prawie podwójna. Do-

tyczas rozdzielono 6% surowego cukru i według zarządzeń reszta musi być rozdzielona do końca maja; czas nagli tembardziej, że cukrownie użyły posiadane siły robocze do robot polnych, a rafinerje wreszcie muszą pracować w bardziej normalnych warunkach. Te ostatnie nie są bynajmniej obecnie wszystkie zajęte, niektóre wogóle pracują z dłuższymi przerwami i stosownie do tego zamówienia nie zawsze mogą być na terminu wykonane. Do zwiększenia się produkcji przyczynia się w b. r. nie ograniczana przez rząd żegluga rzeczna.

(e) Wywóz wyrobów przemysłu elektrotechnicznego ze Stanów Zjednoczonych dzięki wylczeniu konkurencji niemieckiej wzrasta siałe i przedstawiał się następująco z dniem 30 czerwca poszczególnych lat (koniec amerykańskiego roku skarbowego):

1913/14	133,000,000 fr.
1914/15	105,000,000 fr.
1915/16	180,000,000 fr.
1916/17	275,000,000 fr.

Wartość eksportu w roku 1916/17 wzrosła o 105% w stosunku do ostatniego roku przed wybuchem wojny.

(e) Wiadomości gospodarcze z Irlandji. Z okazji ogólnego zebrania „Provincial Bank of Ireland Ltd.“, przewodniczący zwrócił uwagę na to, że gospodarka rolna wykazała w Irlandji w roku zeszłym świetne wyniki. Obszar obsiany pszenicą, zwiększył się o 61%, owsem 36%, zaś obszar obsadzony kartoflami o 21% w stosunku do roku poprzedniego. Zbiory kartofli w roku 1917 były o 70% większe od zbiorów roku poprzedniego.

(e) „Magdeburgskie akcyjne tow. górnicze“ w roku 1917 z czystego zysku 2.1 mil. mk. (r. z. — 1.5 mil. mk.) rozdzieliło 30% (r. z. — 26%) dywidendy na stare akcje i 28% (24%) na akcje nowe.

(e) Z galicyjskiego przemysłu naftianego. Producenci ropy zażądali od rządu podwyższenia ceny za dostarczaną ropę o 12 kr.; rząd państwowy nie chce się zgodzić na taką wysoką wyższość ceny.

(e) Z niemieckiego przemysłu cegielniczego. Związek przemysłu glinianego, cementowego i wapiennego wypowiedział się w ubiegłym tygodniu przeciwko przymusowemu syndykatowi w przemyśle cegielniczym, jaki chce zaprowadzić rząd.

(e) „Ceska Banka“ w Pradze zamierza rozdzielić 5% dywidendy; 12-miljonowy kapitał akcyjny ma być podwyższony na 20 milionów koron.

(e) „Szwajcarski bank kredytowy“ (Schweizerische Kreditanstalt) w Zurychu z czystego zysku 7,2 mil. fr. rozdzielił znowu 8% dywidendy; 75-miljonowy kapitał akcyjny ma być podwyższony na 100 milionów franków.

(e) „Barmeński związek bankowy“ (Barmer Bank-Verein) z czystego zysku 9,4 mil. mk. (r. z. — 7,9 mil. mk.) rozdzielił 7% (r. z. — 6%) dywidendy.

(e) „Palatyński bank hipoteczny“ (Pfälzische Hypothekbank) w Ludwigshafen z czystego zysku 3,5 mil. mk. (r. z. — 3,4 mil. mk.) rozdzielił tak jak od 17 lat — 9% dywidendy.

(e) „Brunświckie kopalnie węgla“ w Melmstedt z czystego zysku 2,2 milionów marek rozdzieliły 15% (r. z. — 12%) dywidendy.

(e) „Wirtemberski bank hipoteczny“ rozdzielił 8% dywidendy (7%, 7%, 7,8% w latach 1916—1913).

(e) „Canadian Bank of Commerce“ z czystego zysku 2,687,000 dolarów rozdzielił 10% dywidendy.

(e) „Crédit Commercial de France (przedtem Banque Suisse et Française)“ zamierza rozdzielić znowu 6% dywidendy.

(e) „Comptoir National d'Escompte de Paris“ zamierza rozdzielić 7% (r. z. — 6%) dywidendy na 200-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) „Banca d'Italia“ zamierza rozdzielić znowu 48 lirów dywidendy.

(e) „Telegraficzne biuro Wolfa“ (W. T. B.) zaprzecza we wszystkich niemieckich dziennikach, jakoby przeszło ono na własność tow. akcyj. „Fryderyk Krupp“; wiadomość tą gazety zagraniczne rozpowszechniały tendencyjnie.

(e) „Poznańskie tramwaje elektryczne“ za ubiegły rok rozdzielały 11% (10%) dywidendy.

WYKAZY BANKOW.

Stan Banku Angielskiego

z dnia 28 lutego w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 funtów szterlingów).

Rezerwy	30,552	—	162
Obieg banknotów	47,551	+	1,044
Zapasy gotówki	59,553	+	1,082
Weksle	98,541	—	2,800
Bieżący rach. osób prywatn.	1,4, 67	—	7,112
Bieżący rachunek państwa	4, 50	+	4,088
Rezerwa banknotów	3, 486	—	187
Należności od państwa	56, 35	—	100

GIEŁDY.

Berlin, 5 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153 —
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	79. —	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	112. —	113. —

Paryż, 2 marca. 2/8 1/8

	2/8	1/8
5 proc. pożyczka francuska	87.30	87.90
3 proc. renta francuska	87.50	87.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	50. —	50.66
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—	—
Bank Paryski	991	936
Credit Lyonnais	1084	1030
Akcje kanału suezkiego	4865	4855
„ Brianskie	—	197
„ Lianozowskie	—	203
„ Bakuskie	—	1030
„ Tulskie	680	580
„ Lena Gold	—	80 —
„ Rio Tinto	1804	1802
„ Malcowskie	342	338

Londyn, 28 lutego 28/2 27/2

	28/2	27/2
2 1/2 konsolle angielskie	54.50	54.50
5. renta rosyjska z 1906 r.	47.50	—
4 1/2. renta rosyjska z 1909 r.	—	37.25
United States Steel Corporation	101. —	100. —
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	160.25	160. —
Dyskonto prywatne	3.02	3.02
srebro	42.50	42.50
Weksle na Amsterdam	10.575	10.545
Czeki	—	—
Weksle na Paryż	27.57	27.59
Czeki	27.17	27.15
Czeki na Petersburg	—	—
3 1/2. pożyczka wojenna	86.50	86.50
4 1/2. „	93 1/16	93 1/16
4 1/2. „	101.57	101.57

Nowy-York, 2 marca. 2/8 1/8

	2/8	1/8
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7250	5.7250
„ „ Londyn	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	144.50	145.50
Anaconda Copper Mining	62. —	63. —
Srebro	85.12	85.12

Amsterdam, 2 marca. 2/8 1/8

	2/8	1/8
Czeki na Berlin	48.20	48.175
„ „ Londyn	10.545	10.54
„ „ Paryż	38.80	38.7
„ „ Wiedeń	23.35	23.325
„ „ Kopenhaga	67. —	67. —
„ „ Sztokholm	71.05	71.20
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Szwajcarja	49.70	49.60

Giełda warszawska.

5 marca.

Znaczny spadek waluty rosyjskiej spowodował też spadek papierów procentowych.

Papiery procentowe. TRANZAKCJE.

	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	177. — 176.75
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1910	—
Listy zast. Ziems. 4 i pół proc.	193. —
Listy zast. Ziems. 4 proc.	170. —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	179. — 178. — 177. —
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	161. —
Renta	—
Serje ros.	—

Korony 65. —, 64.90.

Sztokholm, 4 marca.

Rubel w stosunku arbitrazowym 100 Rubli = 149 50 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
4/III 2 pp.	+ 3,1°	1/4 zachm.	—	+ 3.1	—
4/III 9 pp.	+ 1,0	—	—	— 1.2	—
5/III 7 r.	- 0,4	—	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Chłodno i wiat.

Zapowiedź na środę 6-go marca:

Piękna pogoda.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPLEZAŁSKI i Ł. ZAWŁÓWSKI.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”
na szkoły w Chełmszczyźnie
i na Podlasiu.

Z okazji imienia swego wychowawcy p. Kazimierza Łapińskiego, uczniowie VII-ej klasy II-go gimnazjum filologicznego 81 mk. 55 fen.

Pracownicy zakładu graficznego Z. Terakowski w Łodzi, złożyli 44 marki, a mianowicie: Terakowski 5 mk., Terakowska 3 mk., Frällich 5 mk., Jeszkówna 1 mk., Gruszczyński 2 mk., Andrzejak 2 mk., Fryc 2 mk., Kreda 1 mk. 50 fen., Jarzębki 1 mk., Sobczak 2 mk., Szreter 2 mk., Piwowarska 50 fen., Michalkiewicz 50 fen., Candrowiczówna 50 fen., Szule 1 mk. 50 fen., Zieliński 1 mk., Piplorski 1 mk. 50 fen., Staniewski 1 mk., Grabiasz 1 mk. 50 fen., Dwojakowski 1 mk., Adlerowa 50 fen., Salmówna 50 f., Hejmanowa 50 fen., Szmyt 50 fen., Skrobiszewska 50 fen., Krzewicka 50 f., Jan-

kowski 50 f., Kowalski 50 fen., Jezłowska 50 fen., Jochańska 50 f., Trzeńska 50 f., Wydmuchówna 50 fen., Patorka 50 fen., Pluskota 50 fen., Augustyniakówna 50 f., Poszepczyńska 50 fen., Gronertówna 50 f.

Zamiast upominku w dniu imienia profesorów Koszyka i Łapińskiego, składają uczniowie VIII a kl. II go gimnazjum filologicznego 60 mk.

Pracownicy karty chlebowej—wydział zwrotu i kontroli kart 7 mk.

Uczniowie stacji p. Jasińskiej 12 marek.

Uczniowie VI-ej kl. gimnazjum polskiego Tow. „Uczelnia” 17 mk.

Na bezdomnych i głodnych bez różnicy wyznania.

Wyrażając wdzięczność koleżce Diamantowi, z powodu tragicznej śmierci jego matki, uczniowie 5-ej B. klasy 40 mk.

Na bibliotekę publiczną

Z okazji imienia przełożonej p. Romany Sobolewskiej, uczennice VIII kl. 20 mk.

Na „Uzdrowisko”.

Z okazji bolesnej rocznicy zgonu matki, Zofii Majersohn—A. Majersohn 20 mk.
Zamiast kwiatów z okazji srebrnego wesela, d-ra A. Haltracht, Henrykostwo Haltracht, 3 mk.

Z okazji zaręczyn p. Anny Szczeszewskiej z p. Aleksandrem Bramsen, Salomonowie Szczeszewscy 10 mk., Felicja Gliensteinowa 5 mk.

Dla uczczenia pamięci Matyldy Keller, Srebrna i Opatowscy 10 mk.

Na Dom sierot.

Zamiast kwiatów z okazji srebrnego wesela Jakobostwa Haltracht, Henrykostwo Haltracht 3 mk.

Z okazji bolesnej rocznicy zgonu matki, Zofii Majersohn—A. Majersohn 20 mk.

Z okazji bolesnej rocznicy zgonu siostry, Zofii Majersohn—Salomea Edelis 20 mk.

Z okazji zaręczyn p. Anny Szczeszewskiej z p. Aleksandrem Bramsen, Salomonowie Szczeszewscy 10 mk., Felicja Gliensteinowa 5 mk.

Na żyd. Tow. ochrony kobiet.

Władzio Goliński 1 mk. 10 fen., Wacław Leyberg 1 mk.

Na szkołę elementarną, rękodzielniczą dla dziewcząt przy Łódz. Tow. dobr. „Pomoc”, Dziełna 7.
Z okazji urodzin p. Heli Hanemanówny, Henryk Dawidowicz 5 mk.

Na „Bykur Cholim”.

Z okazji zaręczyn p. Eugenji Bette z p. Samuelem Spiro, Hermanostwo Spiro 10 mk.

Na I-szą tanią kuchnię wielkanocną (Piotrkowska 26).

Z okazji rocznicy ślubu Aleksandrostwa Bodzanowskich, Foglowie 10 mk.

Na dom staroów im. Konstata.

Dla uczczenia pamięci Matyldy Keller, Srebrna i Opatowscy 15 mk.

Na „Malbiał Alumini”.

Dla uczczenia pamięci Matyldy Keller, Srebrna i Opatowscy 15 mk.

Na „Niedolę dźwiękową”.

Dla uczczenia pamięci Matyldy Keller, Srebrna i Opatowscy 10 mk.

Pan S..... h, zgodnie z intencją p. G..... s. składa 50 mk.

Scala

1888-1 Czajkiewicza 18.
Dyrekcja S. Kunerman

Dziś, 8.15 wiecz., wspaniały artystyczny program tylko pierwszorządne sily artystyczne:

Filly Tienel z Wiedeńskiego Kara Krlifa Reimund teatru i wiele innych nowych numerów. — Początek 8.15 wiecz. orkiestra, programu o 8.30. 1483-1

TEATR WIELKI

Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.
Sprzedaż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do końca przedstawienia. 1486-1
Kierownik technicz. L. Kadison.

Dziś o godz. 7 i pół wiecz. premiera

Zapadły kątek

Sztuka ludowa w 4 odsłonach P. Hirszbema.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa

z prawem emisji jednego miljarda marek gwarantowanych przez Rząd Niemiecki

Centrala w Warszawie, Bielańska 10-12.

Filje:

w Częstochowie, Aleja II, róg Teatralnej.—Kaliszu, Wrocławska 58.—Łodzi, Piotrkowska 57.—Sosnowcu, Warszawska 6.

Aż do dalszego zawiadomienia bonifikujemy od sum na rachunku depozytowym

płatnych za okazaniem 2 1/2 proc.

„ za wypowiedzeniem miesięcznym 3 proc.

„ za wypowiedzeniem trzymiesięcznym 3 1/2 proc.

1423-8

SALA KONCERTOWA, ul. Dziełna 18.

W sobotę, d. 9 marca r. b. o godz. 8-ej wiecz. prof.

Henryk Melcer

adegra utwory Fr. Chopina.

W programie:

W pierwszej części: 12 etud. op. 10; w drugiej części: cztery ballady, G-moll, F-dur, As-dur, F-moll; w trzeciej części: Fantazja F-moll, Mazurka Cis-moll, Op. 41 Nr. 1.

Scherzo B-moll, Walca As-dur, Poloneza As-dur.

Bilety do nabycia w czytelni nowości A. Straucha, Dziełna 18, a w dniu koncertu w kasie od 5-ej po południu.

Zapalacze do gazu po 1 mk. KARBIDOWE lampy. Najlepsze BATERYJKI 2 razy w tygodniu świeżą. Auer Piotrkowska Nr. 146, róg Ewangelickiej. 1296-2

Zarządzający ramodzielnym

który zarządzał wczesnymi majątkami u W-go G. v. Krygiera w Niechleczach (Piotrków), W-go Bratysława C. Czackiego w Konstach (Wolyn), obecnie 6 lat w Dłutowie u W-go Karola Giserta Radca honorowy m. Łodzi, Piotrkowska 135; dokładne znający zastosowanie odpowiednich intensywnych płodozmianów i podwyższenie dochodów z rolnictwa, hodowli inwent. i ryb, eksploatacja torfów, drzewiarstwo, nawadniania łąk, zakładanie stawów etc., poszukuje od 1 kwietnia lub 1 lipca r. b. podobnej stałej posady. Świadectwa klubna. Złatwia osobiście wszelkie korespondencje i interesy z władzami. Rekomendacje uprasza zastrzeżeniem wprost od W-nych pp. Dracogawów. Oferty z podaniem warunków uprasza się adresować do B. Meyera Zarz. Do. brami Dłutów, poczta Pabjaniec—Król. Polska. 1386-2-1

Biuro elektrotechniczne „LUMEN” Jan Wójciński Długa 68.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju instalacje w zakresie elektrotechniki wchodzące i naprawy motorów tak na miejscu jak i na prowincji. 885 1

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.

Sala Koncertowa.

W poniedziałek, 11 marca 1918, o godz. 8 w. ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA XVII Koncert Symfoniczny

Dyrygent Zdzisław Birnbaum

Solisci: 1444-1

G. Kalenkamf-Post

Prof. Lotarja Bologna

W programie: Kallinikow—Symfonia. Bruch—Szkocka fantazja, Saint-Saëns—Fantazja

Bilety od Mk. 1.50 do Mk. 9.— w czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dziełna 12, a w dzień koncertu w kasie Sali Koncertowej.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 7 marca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus: o godz. 10, Dziełna 36: kasę „National”, 2 sklepowe szafy, rozmaite półki sklep., stół i inne przedmioty.

W piątek, d. 8 marca r. b., w Rydzynach, pow. Gospodarz, u właściciela młyna K. Redlow, (punkt zborny dla kupców przy przystanku w Czarnocinie)

o godz. 12: 1 i pół sążnia pienków, 1 sążeń drzewa opałowego, wóz deskowy z dyszlem, szafa do ubrań.

Blazyczek, Komisarz sądowy w Łodzi. 1442-1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11-2 p.p. Benedykta Nr. 1. 1364-1-1

Lekarz-dentysta

Marja Urbach

przyjmuje od 9-1 i od 8-7. — Średnia Nr. 3. 1402-2-1

Załad jubilerski

segar-mistrzowski

A. Lewkowicz i S-ka

— Piotrkowska 89 — przyjmuje wszelkie roboty i kuuje stara biżuterję i zamienia na nowa. 1425-1

W niedzielę, dnia 3 marca na koncercie poludniowym zgubiono lotnetkę. Uszeiwy znalazca raczy za nagrodą zwrócić na ulicę Wschodnią 49, m. 7. 1398-1

Lekarz-dentysta

H. Sewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10-1 i od 4-7

Piotrkowska 17. 777-1

Jeden lub dwa

pokoje umeblowane

z wygodami, nie wyżej jak na 1-em piętrze, w centrum miasta.

Oferty do admn. „Godziny” pod lit. „M. S.” 1304-2-1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Drzymała przyjm. kowska 223 m 25. 586-25-19

Akuszerka Marja Kubiśka przyjm. ul. Piotrkowska 149, m. 7. 1142-8-1

Aparat fotograficzny z dobrym obiektywem (4 1/2 X 8) (możliwie Anastigmat) Goerz lub Cejsa okazynie kupię. Oferty, możliwie z ceną, do admn. „Godziny” pod „S. S. N.” 1822-2-1

B. B. Meble sprzedaje po cenie kosztu. Orła Nr 23, Stożarnia. 1117-15-1

Dzierżawa. 8 morgów gruntu z domem mieszkalnym i budynkami w Moskułach, 6 wiorst od Łodzi. Wiadomość: Z. Gutfreund, Piotrkowska 42. 1426-3-1

Oywany dwa kupię. Oferty do admn. „Godziny” sub „W. G.” 1293-6-1

Kupię klasyki niemieckie, wydane Majera, (Goethe, Szylera etc.) Gutfreund, Piotrkowska 42. 1427-2-1

Kupię niedrogie, stare skrzypce. Z. Stadzierski, Sienkiewicza 87, zastąpić można od 7-8 wiecz. codziennie. 1291-2-1

Kredens, lampa gazowa, komoda i tamże rowoga na jednego konia do sprzedania, Piotrkowska 199, stróż wskaże. 1318-1-1

Komplet maturalny z matematyki i fizyki (niższy i wyższy) prow. dzi. nauczyciel szkół średnich. Warunki: 1200 mk, mies. za 4 godz. tyg. J. Kalmanowicz, Dziełna 50, m. 48, codz. od 7-9 wiecz. 1315-3-1

Meblo: garnitur stłowy (dab) w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania. Długa 143, mieszk. 9 od 9 do 2-ej p. p. 1185-1

N stanie buraków ekendorskich do sprzedania na pudry i na funty, Piotrkowska 157, sklep o rodniczy. 1340-7-1

Tkalinia sztuczna! Tkanie różnej formy dzur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym uborze, jak we wszelkich towarach. Benedykta Nr 12 w podwórzu. 1140-1

Pokój umeblowany z elektrycznym oświetleniem do odnawienia zaraz. Sienkiewicza 41, m. 1. 1438-2-1

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, gazowym oświetleniem do wynajęcia. Piotrkowska 43, m. 5. 1437-3-1

Potrzebny jest siroż zaraz. Długa 68. Wiadomość u gospodarza. Zastąpić można do 9 przed poł. i od 1 do 3 r. o pół noś. 1431-3-1

Prof. zębne zdolne panny do Konstantynowska 33, m. 2. 1427-2-1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparaacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Celińskie, Ohodkowski, Sienkiewicza 25. 1303-6-1

Ruda Pabjanicka. Do sprzedania wila z ogrodem. Oferty pod „L. N.” do admn. „Godziny” 1294-6-1

Skład nasion zaopatrzony w wielki dobór świeżych gwarantow. nasion. L. Cofackowski, Piotrkowska 88. 1113-6-1

Wielka gospodyni inteligentna z chlubnymi świadectwami, poszukuje miejsca do podjętej osoby. Może być na wyjazd. Łaskawe oferty do admn. „Godziny” pod „Gospodyni” 1440-2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię A. Ions Hertel 1438-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Zgierzu, na imię Iozefa Krajewskiego. 1429-1

Zaginął (Gewerberrolle) na imię Tekh Jędrzejewskiej, przy ul. Przędzalnianej 65. 1418-1

Zaginął dowód nr 20 wsi, 200088 z 9384, Odca. i Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Zachodnia nr 81. 1424-3-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Hilde Gotheil, na 7 osób, również 7 kart chlebowych ostatniej serii. 1434-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Franciszka Watosinskiego. 1440-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Radogoszczu, na imię Stefana Miatkowskiego. 1429-1